

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Karunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym	Mk. 550.—
bez odnośnienia	500.—
Na prowincji miesięcz.	550.—
Za granicą	750.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	50
zwyczajne	40
drobne za jeden wyraz	10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.	
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% drożej	
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.	
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.	

Redakcja przyjmie interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. R. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk. — na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 11 rano w Teatrze Praskim tow. **Ignacy Daszyński**, wygłosi odczyt n. t. „**Rząd i Sejm a bezrobocie**”. Bilety nabywać można w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 2 i od 5 — 8 wiecz. w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29 i Powiśla, Solec 68.

O czas pracy w handlu

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu akcja wrogów 8-godz. dnia roboczego osiągnęła pewien sukces. Przyjęto w drugim czytaniu wniosek p. Potoczka: „W handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów ustanawia się na 10 godzin dziennie bez nakazu zamykania sklepów w południe”. Wniosek ten unicestwia dotychczas obowiązujący punkt ustawy, według którego sklepy, z wyjątkiem aptek i jadłodajni, mogą być z reguły otwarte tylko 8 godzin. P. Potoczek sprawę dnia roboczego pracowników, zatrudnionych w sklepach, zupełnie pominał. Zrobił to w tym celu, aby czas roboczy pracowników można było w interpretacji utożsamiać z czasem sprzedaży towarów. Innymi słowy, wniosek p. Potoczka zmierzał do tego, by pracownik sklepowy zatrudniony był przez cały czas otwarcia sklepu, to jest 10 godzin. Wniosek tedy p. Potoczka prowadził w prostej linii — do zniesienia 8-godzinnego dnia roboczego dla pracowników handlowych!

Zamach ten jednak wydał się prawicy zbyt szczerym i zbyt jaskrawym. P. Marjan Seyda, namawiając swoich kolegów klubowych do głosowania za poprawką Narcyzową, wołał na korytarzu: w trzecim czytaniu będzie można poprawić tę poprawkę. Jakoż pp. Rudnicki, ks. Styczyński i p. Potoczek zgłaszają do dzisiejszego, trzeciego czytania, następującą formułę: „W handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów, za (1 po polsku: z) wyjątkiem aptek i jadłodajni, ustanawia się na 10 godzin dziennie bez nakazu zamykania sklepów w południe. Zatrudnieni w handlu najemni pracownicy nie mogą jednak być zajęci dłużej ponad normy, ustalone w art. 1 ustawy niemiejszej” (to jest 8 godzin).

Zastanówmy się nad tem sformułowaniem. Przedewszystkiem co znaczy: „ustanawia się na 10 godzin”? Ustawa o czasie pracy nie „ustanawia” dnia roboczego, ustanawia jedynie jego maximum. Ustawa mówi: czas roboczy nie może przewyższać 8 godzin dziennie. Jest to kapitalna różnica! Bo gdyby zgodnie z prawodawcami w rodzaju p. Potoczka ustawa ustanawiała dzień roboczy, to fabrykanci nie mogliby — jak to czynią obecnie podczas przesilenia — skracać dnia roboczego np. do 6 godzin. Ale właśnie p. Potoczek chce, aby sklepy były przymusowo otwarte 10 godzin, niezależnie od tego, czy właściciel chce, czy mu się to opłaca, czy nie. Bo nie innego nie może oznaczać formuła: „czas sprzedaży... ustanawia się na 10 godzin”!

Jak widzimy, ci wielcy zwolennicy „wolności pracowników”, wprowadzić chcą najgłupszego rodzaju przymus! Zwrócił na to uwagę tow. Żulawski w swoim doskonałym przemówieniu podczas drugiego czytania p. Potoczka będzie skazywał na grzywnę lub sadzał do kozy tych właścicieli sklepów, którzy ośmielią się trzymać — sklep zamknięty, kiedy p. Potoczkowi podobą się coś kupić. P. Potoczek nie bierze

pod uwagę ani woli właścicieli, ani konkurencji, która wywołuje naogół przystosowanie się do pewnej normy. P. Potoczek dekretuje: sklep ma być otwarty 10 godzin.

Oto przykład mieszania się do stosunków gospodarczych — ale mieszania się bezmyślnego i prostackiego. Doprawdy, handel może powiedzieć: broń mi Boże od takich przyjaciół, jak trójlistek: Rudnicki, Styczyński, Potoczek!

Dalej czytamy we wniosku tego trójlistka: „bez nakazu zamykanie sklepów w południe”. Ustawa obecnie obowiązująca nakazuje tego nie zawiera, pozostawia ona szczegółowe określenie godzin otwierania i zamykania sklepów samorządowi. Tymczasem wniosek, o którym mowa, samorząd zupełnie pomija, niewiadomo więc, kto będzie wydawał szczegółowe przepisy dla każdego miasta i miasteczka, natomiast zawiera jeden tylko nakaz: niewolno nakazywać zamykania sklepów w południe! I jakże inteligentnie sformułowany jest ten nakaz: nie wolno nakazywać zamykania sklepów w południe. Południe to godz. 12-ta: czy tylko o tej godzinie niewolno zamykać sklepów. A o godz. 1-ej po poł. wolno? A może znowu p. Potoczek sądzi, że i o 2-ej nie wolno zamykać, bo to dla niego południe, kiedy właśnie skłonny jest do kupowania?

Min. pracy p. Darowski zapowiedział, że wnieśie do Sejmu projekt noweli do ustawy o czasie pracy w handlu. Ale pp. Rudnicki, ks. Styczyński i Potoczek spieszą się gwałtownie, nie mogą czekać — i oto wynikiem ich prawodawczej gorączki jest ten nieudolny wniosek, niedorzecznie składowy, który wywoła tylko zamieszanie i będzie wymagał nieskończonych wyjaśnień, a wkrótce — nowej ustawy.

Najważniejsze jednak w tym wniosku jest to, że faktycznie godzi on w 8-godz. dzień roboczy w handlu. Wprawdzie dla przyzwoitości, aby zamaskować zamach, dodano zastrzeżenie: „zatrudnieni w handlu najemni pracownicy nie mogą jednak być zajęci dłużej” nad 8 godzin. Nikogo to jednak nie złudzi: jedynym prostym i nieomyślnym sposobem kontrolowania czy pracownicy handlowi zatrudnieni są tylko 8 godzin, jest ograniczenie czasu sprzedaży do 8 godz. Jeżeli jednak czas sprzedaży przedłuża się do 10-ciu godzin, to otwiera się naścież wrota nadużyciom i wprost zachęca kupców i sklepikarzy do pomiatania 8-godz. dniem roboczym.

Dlatego też, pomimo obłudne zastrzeżenie wnioskodawców, mamy tu do czynienia z zamachem na 8-godz. dzień roboczy w handlu.

I jeżeli dziś w trzecim czytaniu wniosek ten przejdzie, to jutro w handlu musi się rozpocząć wytrwała i energiczna walka o to, żeby istotnie utrzymać 8-godz. dzień rob. wbrew zakusom drobnych kapitalistów chłopskich, wysuniętych przez burżazję, jako przednia straż w walce z wielką zdobyczą ruchu robotniczego!

Ropiejąca rana.

W dniu 7-ym lutego Sejm przyjął w drugim czytaniu uchwałę, na mocy której rozciąga się na Małopolskę ustawę o zalegalizowaniu zatargów zbiorowych w rolnictwie.

Stosowanie tej ustawy w Małopolsce, gdzie dotychczas samowola obszarników w stosunku do robotników niezmieniał się prawie nie jest ograniczona, jest niezmiennie pożądana. Jednakże ustawa ta dopiero wtedy może przyczynić się poważnie do uzdrowienia stosunków, gdy na Małopolskę rozciągnięty będzie również obowiązujący w b. zab. rosyjskim dekret o pracowniczych związkach zawodowych. Dotychczas bowiem administracja galicyjska jest zdania, że jej ten dekret nie obowiązuje i że Związek robotników rolnych zalegalizowany w Warszawie, nielegalny jest w Małopolsce! Podkreślić należy, że w danym wypadku mamy do czynienia z jaskrawym przejawem separatyzmu jedynie galicyjskiego. Albowiem i w b. dzielnicy pruskiej na podstawie rozporządzenia Min. tej dzielnicy Związki, zarejestrowane w Min. Pracy, tem samem mogą działać i w Poznańskim. Natomiast biurokracja galicyjska w zakresie organizacji robotniczej uznaje jedynie dawne ustawy i rozporządzenia c.-k. austriackie.

Chowanie się za prawo zaborcze jest znamienne dla urzędników Rzeczypospolitej Polskiej. W Małopolsce urzędnicy ci bez względu na to, jakie stanowiska piastują — są powołani narzucić w rękach strudziejących cesarsko-królewskich norm, oddziałających Galię od całej Polski. Robotnikowi rolnemu w Małopolsce odmawia się korzystania z dobrodziejstw prawa swojej ojczyzny w imię utrzymania zasad i praktyk cesarsko-królewskich, w imię — rozwielmożnionego obszarnictwa, które

re tuczy się krzywdą tych najuboższych i najbardziej krzywdzonych.

Niejednokrotnie omawialiśmy praktyki obszarniczo - policyjne, które krwinią na terenie małopolskim w stosunku do robotników rolnych. Notowaliśmy również potworny fakt, że wytacza się sprawy robotnikom rolnym lub też organizatorom Związku za to, że tworzą w Małopolsce organizacje, zalegalizowane w Warszawie, na podstawie prawa Rzeczypospolitej!

Zdawałoby się mogło, że Sejm widząc te praktyki, z chwilą, gdy postawi się odpowiedni wniosek celem uleczenia tej ropiejącej rany, niezwłocznie załatwi tę tak prosta, jasna, nie budząca żadnych wątpliwości sprawę. Ale gdzież tam! Stronnictwo p. Witosa zarówno w plenum Sejmu, jak i w komisji prawniczej dla jakichś nieznanym nam i niezrozumiałych względów, sabotuje unormowanie tej sprawy. Sądźmy, że pp. Rataj (który głównie zajmuje się tym sabotażem) i Witos zdają sobie sprawę z tego, że swoim postępowaniem pomagają żubrom obszarniczym w Małopolsce. Chyba ten przeciwrobotniczy sojusz stronnictwa ludowego z obszarnictwem nie jest wyrazem ludowości i nie świadczy dobrze o zmyśle ogólnie - polskim stronnictwa, które hoduje przeżytek separatystyczny.

Reakcja obszarnicza skwapliwie korzysta z usług ludowców i śmieje się z nich w kulak. Stronnictwo ludowe swoim stanowiskiem antyrobotniczym dopomaga obszarnikom do wzmocnienia ich władzy na wsi i w całym Państwie.

A gdy stronnictwo ludowe popiera obszarników małopolskich w takiej sprawie, jak ujednolinitenie prawnych podstaw Związków zawod. w całej Polsce — staje się to już skandalem!

J. Kwapiński.

Repatriacja z Rosji.

III.

Cała akcja repatriacyjną na terenie rosyjskim kieruje Centroewak (Cent. Kom. Ewakuacyjny), urzędujący w Moskwie i stojący na czele t. zw. Gubewaków, czyli gubernialnych komitetów.

Stosownie do układu repatriacyjnego, zawartego między Polską a Rosją, nadzór nad repatriacją i niesienie pomocy repatriantom należą do t. zw. Komisji Mieszanych (jedna — w Warszawie, druga — w Moskwie) i wyłonionych z nich delegacji. Kierownictwo wszakże spoczywa w rzeczywistości w rękach Centroewaka i Czrezwyczajki, która ostatecznie zatwierdza lub odrzuca spisy repatriantów. Tu znowu mamy do czynienia ze starym, dobrze znanym, systemem łapownictwa. Kto chce jechać, a nie ma dokumentów, lub też kategoria jego jeszcze nie nadeszła — ten „ciufa” odpowiednią sumę, (sięgającą niekiedy miliona rb.) — i sprawa jest załatwiona.

Rzecz prosta, że w skład Gubewaków

wchodzi także komuniści, najczęściej Polacy, ludzie niekiedy ideowi. Ci pilnują, aby lista jadących nie składała się z ludzi „niepożądanych” dla Ros. Part. Komunistycznej, wskutek czego szereg Polaków beznadziejnie czeka na „zaliczenie do eszelonu” od początku rozpoczęcia repatriacji — po dzień dzisiejszy. „Czrezwyczajka” przymtem poluje na zakładników, których z czasem możnaby było odpowiednio „wymienić”. A więc przyłapuje się „Bogu ducha winnego” księdza, kupca, przemysłowca — sadza go się do więzienia, sporządza mu się odpowiednie oskarżenie, polegające najczęściej na „checi zburzenia ustroju” — i zakładnik już gotów. Potem wymieniają go w Polsce na „czekistę” lub „komisara”.

W Rosji i nadal „wsio można, tylko ostrożno”. Otóż ów handel „wymienny” ludźmi kwitnie bardzo bujnie. Dzięki pomysłowości „Czrezwyczajki” wielu Polaków pomnożyło nawet liczbę „bohaterów”

Towarzysze pracownicy handlowi! Brońcie ośmiodzinnego dnia roboczego w handlu!

— w sposób zupełnie od nich niezależny. Bo proszę sobie wyobrazić, że pan X, jedynie dzięki temu, że „wasm” przypominał Naczelnika Państwa Polskiego i gdzieś tam „odezwał się” niewłaściwie — siada w więzieniu, oskarżony o rzeczy, które mu nigdy w życiu „do głowy” nie przychodziły. Więc o „powstanie”, o „stosunki z rządem polskim”, o to, że jest przedstawicielem Ententy, że jest wreszcie „wrogiem ludu” i zamierza uczynić „zamach stanu”.

Nie ulega wątpliwości, że w „Czterydziestu” pracuje sporo zawodowych idiotów. Ale równie pewną rzeczą jest to, że kierownictwo interesem leży w rękach ludzi, którzy doskonale wiedzą co czynią. Dlatego to sporządzając fikcyjne oskarżenia, „Czterydziestu” ma na celu zwiększenie ilości „żywego towaru”, któryby w Polsce wymienić można. W ten sposób tworzą się kadry zakładników cywilnych, których ochranka sowiecka skazuje na przykrości, dając im potem prawo do miana „cierpiących za sprawę”.

Polska Delegacja Repatriacyjna w Moskwie i jej oddziały (w Piotrogradzie, Charkowie, Kijowie i Nowomikołajewsku) nie mają dostatecznego wpływu na przebieg repatriacji. Prawa ich są ściśle ograniczone. Akcja informacyjna bardzo niewielka i przez władze sowieckie kępowana. Oto przykłady.

Na Syberji przez pół roku nikt nie wiedział o tem, jak się powinna odbywać repatriacja polska. Nie wiadomo aż do ostatnich czasów. Jedynym źródłem informacji były listy prywatne i „legendy”, przypisywane ludzi o gorączce podróży, a następnie to co bardzo skąpo komunikowały Gubewaki. Dopiero w październiku ekspedycja nowomikołajewska, z Gintowtem - Dziewiatowskim na czele dotarła nie dalej, niż do Krasnojarska, pozostawiając nieobsłużoną wschodnią część Syberji — po Irkuck i dalej ku Bajkałowi, gdzie „nikt nie nie wiedział”, jak się repatriować należy.

A oto inny przykład, wyraźnie świadczący o tem, że delegacja polska w wielu wypadkach jest bezsilna, „nie może”. Eszelon nasz postawili pod Moskwą, na stacyję o 10 wiorst drogi do miasta. Przeszliśmy tam 18 dni, w oczekiwaniu na kolej wyjazdu. Codziennie gromady ludzi, naszego i innych eszelonów (z Barabińska, z Petropawłowska), oblegały delegację, aby wyjazd przyspieszyła. Codziennie przewodniczący moskiewskiej delegacji jeździł do Centroewaka i codziennie (przez 3 tygodnie z rzędu) przywoził stamtąd stale wiadomości: „droga zajęta”, „niema parowozów”, „jest eszelon, co stoi 26 dni”, „pojeździecie za dwa tygodnie” i t. d. A tymczasem do eszelonu wkładał się głód, dokuczał chłód, ludzie wyczerpani zaczęli mrzeć, a ponieważ nie mieliśmy doktora ani felczera (podczas postoju w Łosinostrowskiej i Prinsie), więc nieboszczyków było dużo. W dodatku nie było ich gdzie i komu dawać do przechowania i pochowania — więc kładliśmy prosto na buforach wagonowych — i stamtąd je dopiero zabierano.

Z tego wszystkiego, co mi wiadomo o Polskiej Delegacji Repatriacyjnej w Rosji, przychodzi do przekonania, że wyznaczono jej b. skromniutką rolę filantropijną, rolę „ciała kontrolującego” po niewczasie, t. j.

wtedy, gdy już Gubewaki i Czterydziestu swoje zrobią.

Delegacji nie wolno wiele. Niewolno jej odwiedzać eszelonów bez przedstawiciela władz sowieckich. Niewolno jej „nie uznawać” tego co ze spisów repatriacyjnych Czterydziestu wykreśla. Niewolno im mówić, niewolno pisać do Polaków-repatryantów. Słowem Delegacja Repatriacyjna musi się zgadzać z tem, co jest, co każą Centroewaki, Gubewaki, Czterydziestu; musi się godzić z tem, że wpływu na przebieg repatriacji mieć nie może i że pozostaje jej zaledwie „ocieranie łez repatriantów” przy pomocy miernych dawek słoni, chleba i puszek zgęszczonego mleka, które „pilnie potrzebującym” wydaje.

Najbardziej nie poinformowanym „polskim kątem” Rosji sowieckiej jest wschodnia część Syberji, gubernja Irkucka, kraj Jakucki, a następnie Zabajkajle i D. W. R. (Daleko - Wschodnia Republika), gdzie Polaków jest znaczna ilość. (Według ostatnich wiadomości, D. W. R. znajduje się obecnie w rękach braci Merkułowów (prawi eserzy), którzy, popierani przez Japończyków i wsparci ponoć przez resztki wojenne Wrangla, który jakoby miał we Władywostoku wylądować, stworzyli nowy punkt przeciwbolszewicki).

Tamtejsi Polacy zupełnie są zdezorientowani co do wyjazdu z Rosji. Komunisty agituja za tem, aby nie wyjeżdżali. Delegacja repatriacyjna nie wszędzie może dotrzeć, a „meżów zaufania” i nie posiada i boi się posiadać, zaś tamtejsze społeczeństwo polskie samo sobie rady dać nie może, gdyż wszelkie instytucje polskie i organizacje społeczne (nie mówiąc już o politycznych) zostały zlikwidowane. Gdy np. kolonja polska w Irkucku w zeszłym roku postanowiła samodzielnie, „nie czekając” na przybycie delegacji, stworzyć komitet repatriacyjny, który miał się zająć akcją wyjazdową — odrazu Gubczeka uprzedził komitetowców, że, o ile roboty swej nie przerwa, — to nie wyjadą dalej, niż do więzienia gubernjalnego.

Działalność Gubewaków najczęściej nie jest uzgodniona z działalnością polskich delegacji. Gdy np. w Krasnojarsku przez pewien czas pracował oddział pol. del. rep. (oddział Nowomikołajewski) — to w Irkucku, który leży o 1000 wiorst od Krasnojarska, nikt z Polaków nie wiedział, co się tam dzieje, kogo puszczają, a kogo zatrzymują. Jedyną „laskółką”, która wpadła w stronę Bajkału, „jak po ogień” — była p. Pieszkowowa, przedstawicielka Pol. Czer. Krzyża. Celem jej przyjazdu było poratować jeńców, zwieźć obozy i więzienia. Informacji atoli, niezbędnych repatriantom, wschodnia Syberja nie posiadała, i sądzić, że nadal nie posiada. Wskutek rozbieżności w robocie, pol. delegacji i Centroewaka, braku porozumienia i samowoli Gubewaków — eszelony składają się b. często z osób różnych kategorii repatriacyjnych, którym następnie polskie delegacje odmawiają wiz przejazdowych. W rezultacie tysięcy nieporozumień i nieszczęść, które wala się na głowy tych, co tutaj najmniej zawiniли. Puszczeni i zakwalifikowani przez władze sowieckie — zostają zatrzymani przez polskie delegacje i powiększają liczbę przeklinających marny los repatrianta polskiego.

Tadeusz Długoszowski.

Zblizka i zdaleka.

MŁODZI PISARZE.

Francja, jak mówią, jest krajem reakcji i konserwatyzmu. Dziś Anglicy zarzucają jej — imperjalizm i militarizm. Jej obyczaj towarzyski ma trącić myszką, poglądy społeczne jej burżuazji mają być „z ośmnastego wieku”...

Jest to stek pustych wyrazów. Są we Francji imperjaliści i jacy jeszcze! Ale czyż ich brak w Anglii? Nacjonalizm francuski żali jest silniejszy od jingoizmu angielskiego. Chamberlainów, Kiplingów, Cecil Rhodesów i im podobnych „zdobywców świata”, „Echo de Paris” jest organem wojującego i pustego nacjonalizmu, ale czyż w Anglii nie wychodzi „The Morning Post”, a gdy chodzi o nacjonalizm, to czyż „The Times” daje za wygraną? Zna i „The Manchester Guardian” nacjonalizm... perkalikowi!

Są dwie Francje, jak są dwie Anglie, dwie Italje, dwie Polski. Pewien pisarz, szwajcarski w okresie walk o rozdział kościoła i państwa, napisał książkę pod nagłówkiem: „Czarna i czerwona Francja”. Tytuł był sensacyjny ale książka bardzo poważna. Są w istocie rzeczy dwie Francje: Francja postępu i rewolucji, Francja Woltera i Condorceta, Diderota i Wiktora Hugo, Renana i Berthelota, Claude Bernard’a i Piotra Curie. Francja wszystkich rewolucji: duchowych, społecznych i politycznych; ojczyzna wszystkich idei światoburczych, wszystkich „zmierzchów bogów”, wszystkich snów o marzeniach, płynących wzdłuż mlecznej drogi co widnokrąg ludzkości wstęgą świetlistą opasa. Wszystkie idee tam wzięły swój początek, jako ciąg dalszy i dopełnienie tych, co się niegdyś rodziły w Egipcie czy w Chaldej, w Atenach czy w Rzymie. Znalazły opracowanie swoje często gdzieindziej, opracowanie niekiedy genialne, ale kolebka tych idei zawsze była we Francji. Nie zna prosto historii idei, kto temu zaprzecza.

Zaczął w Paryżu wychodzić czasopismo „Les Primaires”. Jest to dalszy ciąg czasopisma, które wychodziło przed wojną „Les Horizons”. Na czele pierwszego numeru czytamy można wyrazy następujące: „Francja widziała jak wszędzie zwycięża idea demokratyczna. Atoli przyszła wojna. Wojna fatalna więcej jeszcze dla serc ludzkich i dla ducha niż dla chat chłopskich, które zniszczyła. Myśl wolna jest ścigana, prześladowana, zagłuszona. Sztuka — opanowana przez błagę i przez handlarza. Gazeta trafia dziś wszędzie, do najdalszego czworaka, na walać się mansardę robotniczą. Redakcja gazety dzisiaj, to — mózg całego narodu, pusty, smutny późny!”

„Wojna minęła, ale niebezpieczeństwo trwa. Niebezpieczeństwo wzrasta. Wojna, co sieje zniszczenie, minęła, ogłupianie — pozostało.

Musimy zdobyć przekonanie, że obowiązkiem naszym jest zatamować falę, co zalewa nas głupotą i kłamstwem. Obowiązkiem naszym uczynić, aby prawda zapładniała idee, obowiązkiem — uczuć, że niezależność jest gwarancją jej życia, że sztuka ją żywi i każe ją kochać. Nasza misja po-

zostaje bez zmiany jednak piękna, jednako imponująca”...

Młodzi autorzy, którzy ogłaszają dziś w Paryżu taki manifest literacki, są ci sami, którzy przed wojną (1913) wydawali swoje „Widnokręgi”. Pisali wówczas: „Nie trzeba uciekać od życia. Trzeba odważnie uczestniczyć w walce, która jest życiem. Literatura nasza musi być — bojowa.

„Młodzi ludzie naszych czasów, chcąc nie chcąc, muszą przeżywać te wszystkie wrażenia, które życie niesie. A przeżywać, muszą je spisywać. Byliby obłąkani, gdyby zaprzeczali, że zjawiska życia nie wpływają na nich. Powinni z tych wrażeń wyciągać wnioski.

„Dlatego przegląd nasz nie będzie eklektyczny. Nie będzie ani zręczny, ani wytworny. Będzie brutalny, ile że brutalność jest tak samo potrzebna, jak chleb codzienny. Milczeć, to znaczy przytakiwać kłamstwu powszechnemu i brzydocie. Sztuka nie jest polityką, ale sztuka nie może być obcą życiu”.

Na kongresie socjalistycznym w Tours (w grudniu 1920 r.) Anatol France wołał z akcentem głębokiego, proroczego przeświadczenia: „Spalcie, spalcie książki, co uczą — wojny”. Ci młodzi literaci nie chcą palić książek, ale chcą przeciwstawić szczerze, uczciwie, głęboko artystyczne słowo belkotowi gazet, nawołujących do nacjonalizmu, uczących nienawidzić, proklamujących ciagle zwycięstwa jednych, a przegrane — innych, modlących się do buta przybranego w ostrogi. Ci poeci chcą czynu. Pragną, aby słowo ich takim było czynem. Chcą ducha podnośić, a nie Mammonowi służyć. Chcą królestwa ducha na ziemi, chcą królestwa ludów, miłości ludzi. Chcą iść naprzód i w górę, ciagle w górę nie po obłąkanych drogach burmistrza Solnessa, to oczywista. To są przecież Francuzi, ludzie dojrzewający w słońcu, jak wino francuskie, a nie zapatrzeni w mgły północy. I ich będzie prawda, a nie Barresów i Bourgetów, choć tych ostatnich własnością są akademje i ordery, uśmiechy bankierskich żon i syreny najpierwszego kalibru samochodów.

Henryk Bezmanski.

Ernest Shackleton.

Telegraf rozniósł po świecie wiadomość o przedczesnym zgonie bodaj czy nie najwybitniejszego współczesnego badacza krajów podbiegunowych.

Na wschód od południowego cypla lądu Południowej Ameryki, na pokładzie okrętu „Quest”, w drodze do bieguna południowego zmarł Ernest Shackleton.

Gdy wszystkie, od trzech przeszło wieków prowadzone, badania krajów antarktycznych obracały się koło sprawy odkrycia bieguna północnego, to Shackleton był jednym z pierwszych, którzy zwrócili uwagę na biegun południowy.

Pierwszą podróż do południowego oceanu Lodowatego odbył Shackleton już w r. 1902, pod kierunkiem kapitana Scotta na okręcie „Discovery”. Towarzyszył Scottowi w jeździe sankami po lodach olbrzymiego lodowca Rossa, przyczem dnia 31-go grudnia 1902 r. osiągnął najdalej południowej szerokości, bo 82 stopni 17 min.

Po tej pierwszej podróży Shackleton nie znalazł spokoju i tak długo przygotowywał się i zbierał potrzebne fundusze, aż w r. 1907 wystąpił z no-

Książka-Pomnik.

Kilkuosobu znakomitych autorów i uczonych wydało książkę p. t. „Pamięci Wilhelma Feldmanna” (Kraków 1922 r.). Wśród zajętrzonni i historycznych warunków naszego życia społecznego książka ta uderza zapominaną już prawie u nas kulturą i powagą, a jako hold purpuratów literatury i nauki polskiej wobec pisarza pochodzenia żydowskiego — stanowi unikat. Pisarze i uczeni rozmaitych obozów politycznych, podczas wojny kierujący się „orientacją” wprost odmienną, składają wyrazy przyjaźni, uznania i żalu nad świeżą jeszcze mogiłą.

Śmierć króciutka cierpiących powagą swoją przytłoniła sprawy mniejsze, naderżałości chwili, wydobywając na wierzch istotę rzeczy — zasługę i pracę nieprzemijającą. Albowiem mimo walk i stan politycznych oraz ideowych, które były, są i będą, które wogóle są pożądane jako objawy i dowody życia, społeczeństwo kulturalne w zasadniczej ocenie jednostki czystej, działającej z przekonania, przede wszystkim ułamek musi istotę pracy, jej pedgłęb, wydajność i talent. Dzięki fanatyzm jest zawsze dowodem obywatela się kultury. Górszą rzeczą jednak wobec Feldmanna było nie to, że wiodłowego pracownika o nieprzełomnym talencie w ostatnich latach życia atakowano za jego „orientację”, ale że w ostatnich latach i dawniej przed wojną atakowano nie-skrupulatnie Polaka dlatego, że był z pochodzenia Żydem!.. Pisz o tego rodzaju zarzu-

tech Stanisław Przybyszewski w swoim interesującym liście (str. 141) jako o zarzutach „krótkowzrocznego, nienawistnego molochu” a Feldman największemu z żyjących autorów dramatycznych „wydaje się więcej i zasłużeń Polakiem, aniżeli miliony tych, których przypadkowe urodzenie zrobiło „Polakami”.

Niemniej zdumiewające w czasach obecnych są myśli o Feldmanie p. A. Cholewickiego, który i podczas wojny i przed wojną i później stał na stanowisku biegunkowo odmiennym, niż redaktor „Krytyki”. „Rzecz szczególna — pisał A. Ch. na str. 57 — moja miłość i mój podziw dla niego (Feldmanna) nie były nigdy żywsze, niż w latach wielkiej wojny, gdy dwójka nasze odnośnie do sprawy publicznej musiały się rozjeść”. A zaraz na stronie następnej w słowach wzruszających charakterystycznie pracę Feldmanna podczas wojny w Berlinie: „Warto dodać, że gdy z ramienia N. K. N-u, czy rządów regencyjnych, pełnił obowiązki nieoficjalnego ambasadora, to żył w Berlinie jak student, nieomal głodując i wśród straszliwie wyczerpującej pracy trzymał siebie kawałkami na ofiarę sprawie, którą uważał za dobrą”.

Aż dziwne jest wśród zdziwiałego rozwydrzenia antysemitki czytać dzisiaj takie słowa pisane przez publicystę zdala stojącego od wszelkiego radykalizmu społecznego. Ale cała wogóle ta książka wyrasta do poziomu zdarzenia na ile dzisiejszej chwili. Bije z niej powaga i prawda płynąca z najgłębszych serc i najlepszych umysłów. Staff, Kasprowicz, Zeromek, Rozwadowski, obok B. Limanowskiego i Baudouin de Courtenay’a, w towarzyszeniu

Brücknera, Grabca i dr. Kota, przedstawiciele różnych kierunków myśli i prądów, zesłali się nad grobem nieustraszonego pracownika, którego największą winą wobec molochu było jego pochodzenie żydowskie, a każdy z nich składa na mogile przedwcześnie zmarłego po listku lauru. Wszyscy oni zgodnie sławią w Feldmanie „rycerza ducha”, acz rycerz ten miał nos semicki. Śmieciecie się Nowacyńscy...!

Staff i Kasprowicz rzucają na mogiłę Feldmanna kwiat swych wienszy, Rozwadowski wyznaje, że Feldman „był jednym z tych trzech krytyków, którym zawdzięcza życie” jako autor i poeta. Zeromek maluje rzewny obrazek ze słowniku Feldmanna do Wypisiskiego w przedśmiertnym okresie poety. Zdzichowski nawet twierdzi, że socjalizm jest... żydowską doktryną, głosi fikcję Feldmanna jako tragiczną ofiarę „strasznej, tragicznej dla nas kwestji żydowskiej”. Wszystkie te bijące jakąś obrzędową prostotą i prawdą wyznania, myśli, wspominki o Feldmanie robią wrażenie jak gdyby bicia się w piersi wodzów intelektu i serca polskiego za męczeństwo, jakiego ofiarą podł nieskazitelny człowiek i niesłychany w Polsce pracowitości autor, krytyk, publicysta i działacz.

Przytoczone są z listów Feldmanna słowa przesłanki gorzko, opisane z ostatnich chwil jego życia obrazy, które na głowę wyczerpanego trudem i szczeniłem wojownika kładą aureolę bohaterstwa.

Feldman w ciągu ostatnich miesięcy życia za'mował się głównie zagadnieniem etyczno-religijnym. Zbierał materiały do pracy o Mickiewiczu, „Byłaby to przerka wszystkim dla

mnie szkółka rozpamiętywania bóstwa — pisał w liście. — A potem spadł smem wiecznym, nieprzebranym. Tak strasznie jestem zmordowany...” Podczas choroby miał wizję Chrystusa a gdy w noc przedostatnią lekarka ujęła go za rękę, by zbadać tętno, szepnął: „Nie przeszkadzaj, mówię teraz z Chrystusem...”

Na końcu książki załączono słynny, szerszej opinii wcale nieznany list otwarty Feldmanna do Fr. Naumanna, posta niemieckiego i autora znanej książki p. t. „Mittel - Europa”. Ten jeden list niepospolity utwór dyplomatyczny - publicystyczny z tragicznym patosem wskazuje, jak działał i w imię czego działał Feldman w Berlinie. A ci, co by nawet jeszcze dzisiaj w swej zaciekłości rozpasanej chcieli spłunąć na grób świeży, niechaj uważnie przeczytają list dziękczynny działaczy polskich w Berlinie do Feldmanna, list, pod którym znajduje się między innymi podpis... p. W. Trampeński (str. 97).

Znaczenie książki o Feldmanie nie zamyka się w granicach biograficznych i naukowych. Jest ona zarazem ze strony tych wszystkich pisarzy, którzy w niej przemawiają cytnem. Śmiało umysły i odwagę serca artystów i uczonych powiedziały niejako ta książka: Dość już demagogicznego i godności obywatela Rzplitej uchylającego jarmanku, jaki wstrusze w Polsce Niepoddległej rozszedł niby zawisły dźwięk echo obelgawcy i ciasnoty epoki saskiej. Chrońmy i ratujmy kulturę polską, zagrożoną przez dżież reakcyjną.

Zygmunt Kisielewski.

wym, w szczególności opracowanym planem nowej wyprawy.

Plan Shackletona doznał b. życzliwego poparcia tak od rządu, jak i od społeczeństwa angielskiego.

Dnia 30 lipca 1907 r. wyruszyła z Londynu na statku „Nimrod” ekspedycja, składająca się z Shackletona, jako kierownika, dwóch meteorologów, kartografa, geologa, biologa, zoologa, elektrotechnika, magazyniera, kucharza i dwóch lekarzy, razem 12 osób.

Wyprawa ta miała ogromne znaczenie naukowe. Odkryto wiele nieznanych dotąd gór, lodowców i wysp. Pod kierunkiem geologa prof. Edgewortha Davida zbadano wulkaniczną górę Erebus, 4077 m. wysoką. Obliczono głębokość krateru Erebusa, która dochodzi do 275 m., czyli jest trzy razy większa od głębokości krateru Wezuwiusza.

Najważniejszym wypadkiem w wyprawie tej było odkrycie południowego bieguna magnetycznego, którego położenie, jak wiadomo, w ciągu wieków ulega dość znacznym wahaniom.

Pozostawiając resztę wyprawy na lodowcu Rossa, Shackleton wraz z trzema towarzyszami puścili się w drogę ku południowemu biegunowi geograficznemu. Było to bohaterkie przedsięwzięcie, na najwyższe zasługujące uznanie. Z ośmiu mандрużskich koni już przedtem cztery padły i dlatego należało ograniczyć tak bagaże, jak prowianty. Zapasy żywności obliczono na 92 dni tymczasem z nieprzewidzianych przeszkód wyprawa trwała 122 dni. Mroź, pomimo jara, na południowej półkuli, dochodził często do 48 stopni. Zaraz w pierwszych

dniach podróży powstała tak silna śnieżnica z wiatrem i burzą, że podróżnicy przez trzy dni przesiedzieli w kryjówce. Utrudniały drogę nierówna powierzchnia lodu, poprzeczana szczelinami, wydmy śniegowe, pokryte lodem tak śliskim, że się na nim ani ludzie, ani zwierzęta utrzymać nie mogli. Wreszcie oślepiający blask śniegu i lodu często powodował ciężkie zapalenie rogówki ocznej i powiek.

W pierwszych dniach stycznia 1909 r. wyczerpani wyglądali, schorzali podróżnicy, postanowili wstrzymać dalszy pochód, dosięgnąwszy 88° 23' połudn. szerokości.

Trzecią ekspedycję również do południowego bieguna przedsięwzięli w latach 1914 — 16. Kiedyś t. zw. „cywilizowany świat” zajęty był wojennym wytepianiem się, skromny ten uczone zdala od zgiełku świata, wśród lodowatej pustyni, która nie tknęła jeszcze stopa żadnej żywej istoty, badał, pracował i cierpiał dla chwały nie tego lub innego narządu, dla dobra takiego lub innego wyznania, lecz dla dobra, chwały i przyszłości całej ludzkości. Tym razem ekspedycja dotarła do 89° poł. szerokości.

Wreszcie na początku czwartej ekspedycji, rozpoczętej we wrześniu 1921 r., Shackleton zapadł na grypę, która przeszła w anginę sercową, aż wreszcie udar sercowy położył kres życiu tak już zasłużonego, a więcej jeszcze obiecującego człowieka.

Rezultaty swych badań, oraz przygody swe w krajach podbiegunowych Shackleton opisał w książce, przetłumaczonej na wszystkie prawie języki europejskie, p. t. „21 mil od południowego bieguna”.

Robo.

Listy z Pragi Czeskiej.

Praga, 1 lutego.

Przed pięcioma dniami skończył się Zjazd czesko-słowackich związków zawodowych. Skończył się on zwycięstwem kierunku socjalistycznego, a klęską komunistów. Na początku Zjazdu posiadali około 40 proc. głosów, lecz w ciągu dalszych obrad stracili wpływ na pewną część chwiejnych delegatów. Pod względem bowiem przynależności partyjnej stosunek delegatów był taki: 50 proc. socjalna-demokracja, 30 proc. komunistów, 15 proc. socjalna-dem. lewica, zaś 5 proc. niezdecydowanych. Referencje kładły jasno określili stosunek Centr. Kom. Zw. Zaw. Czechosłowacji do Moskwy, wykazując bezgraniczną demagogię komunistów i rozmyślnie rozbijanie jednoci robotniczej.

Ale „czerwona” Międzynarodówka zawodowa w Moskwie nie mogła ominąć tej sposobności, aby nie spróbować podzielać agitacyjnie na umysły delegatów — i nie tylko, że nadesłała swego — nieproszonego przez nikogo — przedstawiciela na Zjazd, ale wystosowała także straszne długie odezwę. Śmiech wywołały liczby, przytoczone w owej odezwie, ociekającej formalnie od „rewolucyjności”. Odezwa bowiem powiada, że „czerwona” Międzynarodówka zawodowa w Moskwie liczy — słuchajcie! — 16 milionów członków! Przytem z Niemczech należą do niej 2 i pół miliona członków, z Czechosłowacji pół miliona i t. d. Wiadomo przecież, że ani w Niemczech, ani w Czechosłowacji organizacje zawodowe nie przylczyły się faktycznie do Moskwy. Ale Moskwie chodzi o to, aby olśnić nieświadomych delegatów wielkością cyfr.

Stanowisko klasowych Związków zawodowych wobec reformy rolnej nasuwa mi kilka uwag. Rząd czesko-słowacki parcelluje ze względów „narodowych” jedynie wielkie posiadłości b. książąt Schwarzenbergów i arcyksiążąt Habsburgów, oddając sparcelowaną ziemię legjonistom czeskim. Nie zabierają się zaś wcale „do parcellacji wielkich majątków, należących do Czechów. W niemieckich okolicach chcą wzmocnić czeski stan posiadania i dlatego parcellują tam majątki. Delegaci zajęli zdecydowanie wrogię wobec tych praktyk stanowisko. Żądali natomiast przeprowadzenia rzeczywistej reformy rolnej z uwzględnieniem wyżywienia miast i interesów robotników rolnych.

Dobrze uczyniła Komisja Centr. Klas. Zw. Zaw. w Warszawie, wysyłając swego przedstawiciela na Zjazd. Delegatem był tow. Andrzej Teller, stary działacz zawodowy, chlubnie znany robotnikom metalowym i hutniczym w Czechosłowacji i robotnikom polskim z zaboru czeskiego. Pojęcia bowiem, jakie wśród świata socjalistycznego ustalili się o polskim ruchu robotniczym zagranicą, wymagają ustawicznej korektywy, ustawicznego sprostowania. Wielu z robotników czeskich myśli, — polegając na informacjach wydawnictw komunistycznych i wnioskując z pism endeckich — że w Polsce niema wcale klasowego ruchu robotniczego że Sejm polski knuje tylko ustawy przeciwrobotnicze, że nie posiadamy wcale ochronnego ustawodawstwa robotniczego, że nasi robotnicy pracują 10 lub 12 godzin dziennie. To też przemówienie tow. Tellera wywarło dobre wrażenie. Mówił on — mniej więcej — co następuje:

Mimo, iż Polska sąsiaduje z Czechosłowacją, nie mogliśmy z powodu przykrych warunków, być z Wami w ścisłym kontakcie. Klasa robotnicza w Polsce w ciężkich walczy warunkach. Nie mamy jeszcze takich zdobyczy, jak Wy — ale będziemy

się starać, aby osiągnąć maksimum praw dla proletariatu we wspólnym postępowaniu z Wami. Musimy budować dopiero fundamenty, składać kamień na kamieniu — a jednak mamy w klasowych związkach 450 000 zorganizowanych robotników, w tem więcej, niż 100 000 robotników rolnych. Mamy 8-godzinny dzień pracy i mimo strasznej nakiści ze strony reakcji, potrafiliśmy go obronić. Mamy ustawę o ochronie inwalidów, mamy płatne urlopy dla robotników, przygotowuje się w sejmie cały szereg ustaw dla dobra robotników. Zadzrościmy Wam Rad fabrycznych, których jeszcze nie mamy. — Cały proletariatu musi pracować razem, złączyć się w jeden front, aby kapitalizm nie mógł się odbudować, aby nie doszedł do dawnej potęgi. Polski proletariatu to rozumie i pójdzie wspólnie z Wami i z całym świadomym proletariatem do walki przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom pracującego ludu.

Spotkał się też tow. Teller z zagranicznymi przedstawicielami robotników. I tak byli tu tow. tow. Jouhaux z Paryża, Merten z Brukseli, Jasza z Budapesztu, przedstawiciele: Szwecji i Szwajcarii, a wszystkich Zjazd przyjął serdecznie i owacyjnie.

Koniec ubiegłego tygodnia przyniósł ulicy praskiej niemałą sensację. Oto sejm stał się widownią dzikich scen, a jeden z niemieckich posłów nacjonalistycznych, dr. Baeran, rzucił w stronę prezydium — śmierdzącą bombę, której eksplozja uniemożliwiła dalsze obrady. Przyczyną tej niebywałej awantury była niesłychana wogóle w dziejach parlamentaryzmu konfiskata pewnego ustępu umowy komunistycznego posła, dokonana przez marszałka sejmu i oświadczenia prezydium, że ów ustęp mowy nie jest zimmunizowany, t. zn. że może on być skonfiskowany przez cenzurę. Wobec tego, że chodziło tu o odezwę komunistyczną do wojska czesko-słowackiego, prokuratorja istotnie skonfiskowała ów skreślony z sejmowego protokołu stenograficznego ustęp mowy. Przeciwno temu energicznie zaprotestowała cała opozycja sejmowa, nie wyłączając klerykalów słowackich, żądając cofnięcia tego zarządzenia. Wice-marszałek, tow. dr. Czech, pertraktował z marszałkiem, ale nadaremnie. Wówczas komuniści i niemieccy socjaliści — demokraci wszczęli awanturę, uniemożliwiając dalsze obrady. Kiedy się nieco uciszyło — posel dr. Baeran rzucił ową nieszkodliwą, — acz śmierdzącą bombę na marszałka. Wydano go za to prokuratorji, ale ten nacjonalistyczny bohater nie czekał na sąd — lecz czmychnął jeszcze tego samego dnia do Niemiec...

We wszystkich dziedzinach przemysłu kryzys coraz groźniejszy przyjmuje rozmiały. Samowola kapitalistów nie zna już granic! Wre wśród metalowców, niepokój ogarnął górników, (wybuch powszechny strajk górników, Red.), robotnicy chemiczni stoją przed ciężką walką. Robotnicy rolni czekają na odpowiednią chwilę. A bezrobotnych coraz więcej. W zagłębiu ostrawsko — karwińskim ilość bezrobotnych osiągnęła w ubiegłym tygodniu 13.000. Najgorsze to, że bezrobotni robotnicy polscy w zagłębiu ostrawsko — karwińskim nie otrzymują zaomóg państwowych, tak, że nawet ostatni Zjazd związków zawodowych przyjął odpowiednią rozsolucję.

Najgorzej sprawę zarobkową przedstawiają się u górników. W zagłębiu falknowskim strajk górników trwa już 10 dni, a końca nie widać, bo kapitałści obstają przy swych zamiarach obniżenia zarobków i podwyższania produkcji. Tak samo sabotują baroni węglowi w zagłębiu ostrawsko — karwińskim pertraktacje wzajemne i konieczne chcą spowodować strajk. Nowa

umowa kolektywna miała obowiązywać już od dziś — a tymczasem dochodzą telegrafy z Ostrawy, że wszelkie pertraktacje — rozpoczęte notabene dopiero wczoraj — rozbijają się o opór i złą wolę kapitalistów.

Bezrobocie ogarnia obecnie też huty frysztackie. Czytamy w „Robotniku Śląskim”, że robotnicy, w ilości 3 tysięcy, pracować będą — począwszy od tego tygodnia — tylko 14 zmian w miesiącu. Nędza coraz większa, bezrobocie coraz groźniejsze, zuchwałość kapitalistów coraz beczelniejsza — oto w jakim celu Czechosłowacji był potrzebny polski Śląsk Cieszyński!

Słowaczyna nareszcie otrzymuje polski konsulat z siedzibą w Koszycach. Konsulat obejmuje energiczny i dzielny pracownik p. Jerzy Lechowski, który przebył najgorsze czasy ucisku na placówce konsularnej w Boguminie prawie dwa lata i obeznany jest z tutejszymi warunkami. Konsulat na Słowację miał być otwarty już dawno, ale zdaje się, że Czesi niebardzo chcieli pozwolić na otwarcie. Obecnie p. Piltz otrzymał takie pozwolenie.

Sprawa opcji ciągle jeszcze nie jest wyjaśniona. Wprawdzie p. Piltzowi udało się uzyskać przedłużenie terminu opcji na dalsze trzy miesiące, ale niema żadnych objaśnień jeszcze do uchwały Rady ambasadorów — zaś trzy miesiące predko upłynę — a będziemy tam stali, gdzie stoimy obecnie. Niech Ministerjum Spraw Zagr. w Warszawie nareszcie załatwi tę sprawę!

Rząd polski postawił między zaborem czeskim a polską częścią Śląska Cieszyńskiego — chiński mur. Opłaty paszportowe są tak horrendalnie wysokie, że zwykły śmiertelnik nie może sobie pozwolić na przejazd do Polski. Na opłaty wymagane za wizy i paszporty może pozwolić sobie tylko paskarz albo złodziej!

Za wizę polską na czeski paszport żąda konsulat na jeden przejazd do Polski i z powrotem 200 koron cz. (12.000 mkp.), za wizę na wielorazowy przejazd miesięczny 400 koron cz. Za polski paszport trzeba płacić 110 kor. cz., zaś za wizę polską na tenże paszport (co za absurd: na polskim paszporcie — polską wizę!) dalszych 100 kor. cz. Coprawda robotnicy korzystają z pewnych ulg, ale są one w naszych warunkach tak minimalne, że nie wchodzi w rachubę. Lud polski pod zaborem czeskim odczuwa to odciecie go od Polski przez Rząd polski bardzo boleśnie! Zaznaczamy, że konsulatory polskie w Czechosłowacji pobierają najwyższe opłaty ze wszystkich innych zagranicznych konsulatów!!

To musi stanowczo uleść zmianie! Nasi posłowie muszą się tę sprawą zająć! Emieranci polscy z Moraw muszą płacić 65 — 75 kor. czeskich za paszport! Co to za niesłychany sposób, by uniemożliwić rodakom dostęp do Ojczyzny?! Związek P. P. S. w Sejmie winien zająć się tą sprawą i wnieść energiczną interpelację z żądaniem natychmiastowego zaniechania tego bezwystędnego wyzysku polskiej ludności przez konsulatory polskie w Czechosłowacji!

Adam Weltawski.

Jak już pisaliśmy w „Robotniku”, przed dwoma tygodniami zdarzył się w Warszawie wypadek cholery azjatyckiej. Wówczas zwracaliśmy uwagę na konieczność tworzenia osobnych szpitali epidemicznych. Obecnie chcemy opowiedzieć losy chorego, którego przewieziono do szpitala starozakonnych na Czystem.

Na cholere zapadł laborant państwowego Zakładu epidemiologicznego, p. Roch Wrona, który zaraził się w zakładzie. Na szczęście, przebieg choroby był lekki, ale nielekkie było traktowanie chorego. Choremu zabrano jego futro i ubranie, natomiast zostawiono mu (przy cholerze!) jego bieliznę, ponieważ szpitalnej nie było. Polkoj był nieoparty. Nie zostawiono choremu ani miski, ani ręcznika, ani naczynia do wypróżnień. Dopiero nazajutrz w południe zjawili się lekarze, wydali surowe przepisy co do izolacji chorego — ale w pokoju nadal panowało lodowate zimno. Po kilku dniach stan chorego polepszył się, zapagnął więc dokończyć leczenia w domu. Ale dopiero, gdy chory uciekł się do głodówki, naczelný lekarz wypisał go ze szpitala, jako zdrowego. Tymczasem jednak chory dowiedział się, że mu futro i kamasze spalono w dezynfekcji!!! Chory więc w pożyczonym palcie i kamaszach udał się do domu.

Widzimy, jak ładnie jesteśmy przygotowani do walki z zarazą. Chory na cholere nie dostaje bielizny szpitalnej i leży w pokoju lodowato-zimnym. A dalej nasuwa się pytanie: kto zapłaci p. R. Wronie, za spalone — niewiadomo dlaczego — futro i kamasze i dlaczego zakład epidemiologiczny nie zabezpiecza swoich pracowników?

Bezrobocie.

Z SEJMOWEJ KOMISJI DO SPRAW BEZROBOCIA.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji do spraw bezrobocia i kryzysu przemysłowego obecni byli liczni przedstawiciele Rządu, brakowało jedynie p. ministra skarbu, zaproszonego dla wyjaśnienia skreślonych budżetowych na odbudowę kraju.

Przedstawiciel min. pracy uważa sytuację za bardzo poważną mimo chwilowego polepszenia w dziedzinie przemysłu włókienniczego. W końcu czerwca liczone w przemysle 70 tys. bezrobotnych. W październiku było już 80 tys., w listopadzie 121

tys., w grudniu 172 tys., z początkiem stycznia 178 tys., a z końcem tego miesiąca 189 tys. Potem nastąpiło lekkie polepszenie. Ministerjum uznaje pomoc dla bezrobotnych za nieodzownie potrzebną i żąda od min. skarbu 100 milionów mk. Sprawa jest na komitecie ekonomicznym i wkrótce będzie załatwiona.

Minister przemysłu i handlu, Strasburger, uważa, że wzrost liczby bezrobotnych jest nietylko wynikiem kryzysu w przemyśle, ale demobilizacji i powrotu repatriantów. W grudniu w przemyśle włókienniczym kryzys złągodniał. W państwowych zakładach wytwórczych prawie powrócono do całotygodniowej pracy. Dla zwalczania bezrobocia konieczny jest eksport na Wschód. W tej sprawie odbyła się wymiana zdań pomiędzy min. przem. i handlu a min. spraw wewn., które ze względów politycznych czyni pewne trudności. W rezultacie uzgodniono oba te stanowiska. Reglamentacja dla handlu ze Wschodem niema, jak niema wogóle dla handlu. Wszędzie obowiązują te same przepisy. Zdaje się, że celem skoncentrowania handlu w Moskwie bolszewicy robią trudności dla miejscowości położonych bliżej granicy polskiej. Rząd poczynił zarządzenia dla ułatwienia komunikacji. Wielką trudność stanowi niezwykle wysoka cena przepustek granicznych polskich, których jednorazowe użycie bądź z Polski do Rosji, bądź na pas graniczny, bądź z Rosji do Polski kosztuje 15.000 mp. Min. spraw wewn. uzasadnia to potrzebą utrudnienia przekroczenia granicy przez obcych agentów. Pertraktacje z Sowietami o wywóz towarów włókienniczych prowadzone bezpośrednio w Łodzi, są bardzo ożywione. Nie udało się jednak osiągnąć pożądanego skutku ze względu na brak środków płatniczych u przedstawicieli Rosji, jedynie firma Geyera zrobiła większe interesy, utrzymuje je jednak w tajemnicy. Rosja nie pozwala na przekraczanie jej granic bez paszportu dyplomatycznego, co uniemożliwia sferom bankowym nawiązanie należytych stosunków.

Zniesienie podatku od węgla przedłużono do marca. W tym czasie Rząd wnieśli nowy projekt podatku węglowego. Walka Rządu z drożyzną, jak dotąd, jest bezowocna. Wielkie ilości masła duńskiego, sprowadzonego przez Rząd, handlarze sprzedają po cenach równych cenom masła krajowego.

Kierownik Urzędu pośrednictwa pracy oświadczył, że nie posiada należytych materiałów, aby ściśle przedstawić stan bezrobocia. Zgłoszenia po pracę, które latem ub. r. wyrażały się w liczbie 15 tys., wzrosły w grudniu do 18 tys., w styczniu do 24 tys. Jednocześnie spadła liczba zaofiarowanych posad z 20 tys. do 7.300.

Przedstawiciel min. spraw wojskowych oświadcza, że nie może dać dokładnego wykazu robót przygotowanych lub zaniechanych z rozkazu M. S. Wojsk.

Wice-minister robót publicznych, p. Rybczyński, uważa, że bezrobocie w znacznym stopniu spowodowane jest porą roku. Min. rob. publ. przygotowało budżet, uwzględniając ciężkie położenie finansowe kraju, w wysokości 75 miliardów mk. Min. skarbu zażądało jednak zmniejszenia budżetu do 35 miliardów mk., wreszcie znieśliło do redukcji budżetu do sumy 20 miliardów mk. Wobec tego roboty publiczne w roku bieżącym będą daleko mniejsze, aniżeli w roku ubiegłym.

Przedstawiciel min. kolei nie mógł udzielić ścisłych informacji, wskutek nieprzygotowania odpowiednich materiałów. Utyskiwania przemysłowców na nieregularne dostarczanie węgla, co wywołuje zastój w przemyśle, należy przypisać wyjątkowo ostrej zimie.

W krótkiej dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami stwierdzono niemożność prowadzenia dalszych obrad wskutek nieobecności przedstawicieli ministerjum skarbu.

Dalszy ciąg obrad w sobotę o godz. 10 rano.

Kronika sejmowa.

NOWA EMISJA BANKNOTÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej przystąpiono do rozprawy nad projektem ustawy o nowej emisji banknotów i kredycie państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Naczelný dyrektor P. K. K. P., p. Bigo, przedstawił stan tej instytucji i z dumą zaznaczył, że Kasa jest pierwszym bankiem biletowym w Europie, który wydał już drukowany bilans za rok ubiegły. P. K. K. P. zajął się b. gorliwie kryzysem przemysłowym i jej należy zawniężyć, że dotychczas nie wywołał w życiu gospodarczym gwałtownych przewrótów. Kasa udzieliła przemysłowcom kredytu z góra 37 miliardów, z tego 16 miliardów na dyskonto weksli, 16 miliardów pod zastaw towarów. Kredyty są 2 — 3 miesięczne. Sprzedaż zastawionych towarów ułatwia Kasa Pożyczkowa, o ile bez narazenia swego bezpieczeństwa uczynić to może. Weksle spłacają przemysłowcy w terminie płatności od 10 — 50% pożyczkowej kwoty. Kasa nie daje kredytu przemysłowcom, którzy w całości lub częściowo zatrzymują pracę, nie dają dalej kredytów na towary, mające zbyt i w ten sposób przyczynia się do podtrzymania produkcji i usunięcia głodu.

Bilans skarbowe, których druga emisja niedawno uchwalili Sejm w wysokości 30 milj. mk., P. K. K. P. wylała w kwocie 18 miliardów, z czego 15 poszło na wykup biletów zeszlóranych. Popyt na bilety jest b. wielki. Kasa Pożyczkowa stara się o utrzymanie kursu marki polskiej na pewnej wysokości. W tym celu jest w styczności z arbitrazami decydującymi dla naszej marki rynków, jako to Berlin, Gdańsk, Wiedeń. Banki mają na rachunku żyrowym w P. K. K. P. kwotę 48 miliardów, za którą nie otrzymują odsetków.

Niepokryta emisja banknotów wynosiła z końcem czerwca 94 miljardy, w lipcu wzrosła do 106 miliardów, w sierpniu do 123 milj., w wrześniu do 135 milj., w październiku do 161,5 miliardów, w listopadzie do 174,5 milj., w grudniu do 193 milj., w styczniu wreszcie do 195, a do 20 stycznia zmniejszyła się o 3,7 na 191,3 miljarda.

Następnie minister skarbu, p. Michalski, oświadczył, że nastąpiła stanowcza poprawa w dziedzinie naszych finansów, jakoteż w zakresie ustalenia kursu marki. Omawiając projekt ustawy, p. minister wypowiedział się za zmniejszeniem o 10 miliardów zarówno kredytów w P. K. K. P., jak i projektowanej emisji.

Pos. Loewenstein, jako referent komisji, wy-

powiedział się za przyjęciem ustaw z tem, że białą rozpatrzone w podkomisji. Referent wyraża przekonanie, że złoto, otrzymane od Sowietów, należy przekazać P. K. K. P., przeciw czemu zastrzegł minister skarbu.

Tow. Diamond oświadcza, że nie znając budżetu trudno osądzić, czy subiektywnie słuszne może być p. ministra skarbu są słuszne obiektywnie, bardzo prawdopodobne jest, że Sejm nie zgodzi się na szereg szkodliwych zaoszczędzeń i na wstrzymanie koniecznych wydatków. Dlatego rachunek Państwa w P. K. K. P. będzie inny, aniżeli przewiduje p. minister. Przedstawione przez p. Bigo metody udzielania kredytów przemysłowcom zasługują na uznanie. Wręcz przeciwnie rzecz się ma, o ile chodzi o udzielenie kredytu Rzadowi bez zezwolenia Sejmu. Za takie nierozważne postępowanie należy pociągnąć do bezwzględnej odpowiedzialności naczelnego dyrektora P. K. K. P. Nie więcej kredytowi Państwa Polskiego szkodzić nie może, jak samowolna gospodarka min. skarbu w państwowym Banku emisyjnym.

Mówca i jego stronnictwo nie godzą się na politykę finansową p. ministra skarbu. Dochody czerpie Państwo głównie z podatków pośrednich, potęgując przez to niebywałą drożyznę. Mimo wzrastającej drożyzny, mimo, że Państwo podwyższyło swoim pracownikom płace, zarobki robotnicze bądź nie zwiększają się, bądź też spadają. Skoro konjunktura polepszy się, naturalnym biegiem rzeczy robotnicy postarają się o wyrównanie tych strat. Stan ten wywołuje polityka finansowa i gospodarcza Rządu, stała dalsza emisja banknotów bez względu na to, że po części jest fundowana, zwiększenia się do powiększenia drożyzny przez zwiększenie ilości środków obrotowych. Prawidłowo to jest zresztą powszechnie znane.

Skoro w marcu danina będzie wpłacana, należy oczekiwać, że w pierwszym miesiącu wypłynie 20 miliardów, co czyni nawet, według rachunku ministra skarbu, dalszą pożyczkę w P. K. K. P. i dalszy druk banknotów niepotrzebnym. Fakt, że Rząd ośmielił się bez zezwolenia Sejmu od połowy roku ubiegłego powiększać dług państwowy i drukować banknoty, musi być tak samo potępiony, jak powołanie dyrektora P. K. K. P.

Odpowiednie wnioski tow. Diamond, po porozumieniu się z P. S. S., wniosła na plenum Izby.

Pos. Wojdaliński (N. Z.-L.) oświadczył, że klub jego misji przedtem upewnił się, czy obecna poprawa waluty jest zjawiskiem stałym i czy obecna polityka oszczędnościowa min. skarbu stwarza odpowiednie podstawy dla ustalenia kursu marki polskiej.

Pos. Kolischer (P. K. K. P.) zgadza się na projekt rządowy, pos. Stapiński (P. S. L. Lewica) domaga się odesłania ich do podkomisji.

W wyniku dyskusji odesłano oba projekty do podkomisji, składającej się z tow. Diamanda, p.p. Kowalczyka, Wojdalińskiego, Loewensteina, Chądzyńskiego i Wierzbickiego.

SPRAWY GOSPODARSTWA NA G. ŚLASKU.

Na onegdajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej min. skarbu, p. Michalski, złożył sprawozdanie z pertraktacji, przeprowadzonych pomiędzy reprezentantami Polski i Niemiec na Górnym Śląsku, a dotyczących sprawy walutowej.

Dyr. dep. p. Makowiecki odczytał artykuły projektu umowy o obiegu marek niemieckich przez 15 lat na części polskiej Górnego Śląska. Na polskiej części Górnego Śląska funkcjonować będą trzy banki prywatne niemieckie, a na części niemieckiej 6 oddziałów banków polskich, z czego 2 oddziały Banku Handlowego w Warszawie, a cztery oddziały lokalnych banków polskich.

W dyskusji poseł Loewenstein, jako referent komisyjny, wykazał, że projektowany układ pomija zupełnie sprawę stałego zaopatrywania polskiej części Górnego Śląska w potrzebny zasób środków obrotowych. Niedopuszczalne jest, aby przemysł w polskiej części Górnego Śląska pracował w gorszych warunkach od przemysłu w niemieckiej części. Układ bowiem uwalnia rząd niemiecki i Bank Rzeszy od obowiązku dostarczania polskiej części Górnego Śląska marek niemieckich dla gospodarstwa społecznego na warunkach, na jakich udziela w niemieckiej części Górnego Śląska.

Podczas więc, kiedy produkcja w niemieckiej części Górnego Śląska korzystałaby z kredytu w banku Rzeszy, produkcja w polskiej części zniewolona byłaby zasilanie się w prywatnych bankach niemieckich i opłacalaby podatki na rzecz Rzeszy w formie prowizji bankowych. W ten sposób produkcja polska byłaby droższa od produkcji niemieckiej.

Układ nie nakłada obowiązku na banki niemieckie udzielania kredytów, co naraża przemysł polski na widzimisię dyrektów banków i może go pozbawić środków obrotowych. Nie wystarczy zastrzeżenie dla Polski prawo wprowadzenia własnej waluty, skoro według projektu układu Polska najwcześniej 1 stycznia 1924 r. może z niego korzystać, a za dwa lata można kwintą na polskiej części Górnego Śląska przemysł zniszczyć celowo.

W dyskusji wszyscy mówcy podzielali obawy pos. Loewensteina, a rezultatem dyskusji było wyrażenie opinii, iż dla polskiego gospodarstwa przemysłowego na Górnym Śląsku należy zapewnić środki obrotowe na warunkach nie gorszych od tych, jakie może mieć zapewnione przemysł w części niemieckiej Górnego Śląska.

Porządek dzienny dzisiejszego, 284 posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł. przewiduje:

1) Pierwsze czytanie wniosku komisji spraw wojskowych z ustawą o uposażeniu weteranów powstań narodowych. 2) Pierwsze czytanie ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków, uszkodzonych skutkiem wojny. 3) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji oświatowej w sprawie ustawy: a) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych; b) o budowie publicznych szkół powszechnych. 4) Trzecie czytanie ustawy w sprawie zmiany ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. 5) Trzecie czytanie ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 marca 1921 r., nowelizującej ustawę o zafatowaniu zatargów między pracownikami i pracodawcami. Ref. tow. Żuławski. 6) Sprawozdanie komisji konstytucyjnej w przedmiocie zniesienia min. sztuki i kultury odnośnie do projektu ustawy prezydenta ministrów z dn. 3-go października 1921 r. 7) Trzecie czytanie ustawy: a) o państwowej służbie cywilnej; b) o organizacji władz dyscyplinarnych.

Kronika polityczna.

WŁADZE UKRAINY SOWIECKIEJ A GALICJA WSCHODNIA.

Lwowski „Wpered“ w numerze z 8 b. m. przytacza komunikat z charkowskiego „Komunisty“ z d. 12 stycznia w sprawie Galicji Wschodniej. Komunikat ten twierdzi, że do komisariatu do spraw wewnętrznych napływają skargi „Galicjan“ z powodu zaliczania ich do obywateli polskich i tak oto objaśnia prawne położenie Galicji Wschodniej.

„Ponieważ rząd sowiecki nie uznaje Ligi Narodów, postanowienia jej (mowa o przyznaniu Pol-

sce mandatu nad Galicją Wschodnią na przeciąg 25 lat. Red.) nie mogą mieć żadnej mocy prawnej dla organów władzy sowieckiej. Gdyby nawet rząd sowiecki uznał Ligę Narodów, to zajęcie Galicji na zasadzie mandatu nie oznaczałoby włączenia Galicji w skład Polski, lecz tylko okupację, nie dającą ludności Galicji żadnych praw, ani przywilejów, jakie przysługują obywatelom polskim na podstawie traktatu ryskiego. Komisariat Ludowy do spraw wewn. polecił wszystkim oddziałom gubernialnym nie traktować w żadnym wypadku obywateli galicyjskich, jako obywateli polskich, nie wydawać im dokumentów, ustanowionych dla obywateli polskich i zaprzestać wysyłania „Galicjan“ podług traktatu ryskiego, jako obywateli niepolskich. Powrót do domu pojedynczych „Galicjan“ czy grup będzie mógł odbywać się w porządku powszechnie obowiązującym dla wszystkich cudzoziemców, uznając jako nieważne wizy, wystawione przez przedstawicieli polskich obywateli Galicji, jako obywateli polskim. W razie zażądania ze strony mieszkańców galicyjskich dowodu, jako cudzoziemców, wydawać im dokument, jako cudzoziemcom, obywatelom Galicji. Wszystkim obywatelom Galicji polecić prowadzenie odrębnego spisu i przekładanie takowego Wydz. Zagr. Kom. Lud. do Spr. Wewn.“

Otóż komunikat powyższy jest jawnym naruszeniem traktatu ryskiego, który, ustalając granicę między Polską a Rosją, zastrzega wyraźnie, że żadna ze stron nie będzie się mieszała w sprawy wewnętrzne drugiej strony. Ani Rosja, ani Ukraina sowiecka nie mają tedy prawa określać, kto z obywateli polskich jest obywatelem polskim, a kto „galicianinem“, któremu sowieci odmawiają prawa obywatela polskiego, traktując go, jako cudzoziemca. Chcielibyśmy wiedzieć, czy Rząd polski należy się zareagował na komunikat powyższy.

Podkreślić jeszcze należy znamienity rys, że bolszewicy, którzy nie uznają ani Ligi Narodów, ani postanowień Ententy, natychmiast jednak jed-

noczą się z Ententą, czy jej częścią, gdy idzie o zażalenie Polse. Wówczas nawet traktat, przez nich podpisany traktują, jako świstek papieru i stają się gorliwymi zwolennikami uchwał, czy pomysłów Ententy, niż ona sama.

Biuro delegacji polskiej na konferencję w Genui rozpoczęło już czynności. Przewodniczący biura przyjmuje w sprawach urzędowych codziennie, od godz. 11 m. 30 do 12 m. 30 w gmachu Prezydium Rady ministrów, pokój nr. 37. (P. A. T.).

Minister spraw wewnętrznych Downarowicz złożył wczoraj w imieniu Rządu wizytę nuncjuszowi Lauriemu. w związku z objorem na tron papieski kard. Ratti'ego, b. nuncjusza w Polsce.

W sobotę, dn. 4 lutego poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze belgijskim, na uroczystej audjencji wręczył królowi Albertowi I odznaki „Orła Białego“ wraz z pismem Naczelnika Państwa, upoważniającem posła do tej specjalnej misji. Po audjencji król Albert przesłał na imię Naczelnika Państwa telegram z podziękowaniem.

Prezydent ministrów Ponikowski wystąpił do p. Curie - Skłodowskiej gratulacyjną depezę z okazji wyboru jej do francuskiej akademii medycznej.

DELEGACJA NIEMIECKA NA KONFERENCJĘ GENEWSKĄ.

Delegacja niemiecka do rokowań polsko - niemieckich w sprawie G. Śląska składa się z 16 osób. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący delegacji, b. minister Schiffer, sekretarz stanu dr. Lewald, b. minister spraw zagranicznych dr. Simons, sekretarz stanu Goepfert, oraz liczny personel biurowy. Rokowania w Genewie rozpoczną się w piątek. (P. A. T.).

TELEGRAMY.

Z sejmu wileńskiego

UZGADNIENIE PROJEKTÓW ORZECZENIOWYCH.

Wilno, 9 lutego. — (P. A. T.). Dziś od godziny 11-ej do 14-ej trwały obrady komisji politycznej. Przedłożono dwa projekty formuł orzeczeniowych. Jeden ze strony Biura Prac Politycznych, obejmujących, jak wiadomo P. S. L., Odrodzenie - Wyzwolenie, demokratów i P. P. S. Drugi projekt zawiera uzgodniony tekst formuły klubu Zespołu Stronnictw oraz Rad Ludowych.

Po dłuższej dyskusji komisja przyjęła uzgodniony projekt Zespołu i Rad, za podstawę do dyskusji nad uzgodnieniem wniosków, dotyczących formuły orzeczeniowej. Dla dalszego uzgodnienia obu projektów Komisja postanowiła wybrać podkomisję, złożoną z przewodniczącego, dwóch przedstawicieli Rad Ludowych oraz dwóch przedstawicieli lewicy.

O godz. 17-ej podkomisja ta odbędzie posiedzenie, o godz. 20-ej zbierze się powtórnie komisja polityczna, aby prowadzić dalszą dyskusję nad przedłożonym materiałem. Od wyniku dzisiejszych obrad komisji politycznej zależy termin następnego posiedzenia Sejmu. Większość członków komisji wyraża przekonanie, że dziś jeszcze dojdzie do uzgodnienia punktów zasadniczych formuły, wobec czego plenum odbyłoby się w piątek.

SPRAWA WYBORÓW W PASIE NEUTRALNYM.

Wilno, 9 lutego. — (P. A. T.). Podkomisja polityczna do spraw pasa neutralnego po rozpatrzeniu dokumentów, dotyczących samorządu przeprowadzonych w tym pasie wyborów, doszła do wniosku, że przedstawiciele wspomnianego terenu nie będą mogli wejść do Sejmu wileńskiego.

Polityka Anglii i Francji

MOWA LLOYD GEORGE'A W IZBIE GMIN.

Londyn, 9 lutego. — (P. A. T.). Lloyd George, mówiąc w Izbie gmin o układzie francusko-angielskim, zauważył, że — zdaniem jego byłoby wielkim błędem rozszerzać układ gwarancyjny do rozmiarów traktatu zaczepno - odpornego, jak tego domagał się jeden z mówców. Od chwili zakończenia wojny dąży Lloyd George do porzucenia tego pierścienia przymierzy wojskowych, który dzielił Europę na zbrojne obozy i mieścił w sobie więcej niebezpieczeństwa, niż gwarancji pokoju.

O konferencji w Genui powiedział Lloyd George, że obecne stosunki gospodarcze w Europie mogą być zmienione tylko wspólnym wysiłkiem; dla tego też została zaproponowana konferencja, w której mają wziąć udział wszystkie kraje Europy. Niemiec nie można wykluczyć od tej konferencji z powodu ich położenia geograficznego, ich wielkich zasobów oraz szczególnych zdolności. Nie można wykluczyć także Rosji, albowiem, jak długo Europa Wschodnia znajduje się w stanie ruiny, tak długo nie może być odbudowana Europa środkowa. Lloyd George jest przekonany, iż konferencja stanie się dużym krokiem naprzód

Podkomisja stwierdziła jednakże, iż delegacji posiadają wystarczające pełnomocnictwa do wyrażania woli, reprezentowanej przez nich ludności.

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA PLENARNEGO.

Wilno, 9 lutego. — (A. W.). Na plenarnym posiedzeniu Sejmu w piątek rozpatrywane będą: sprawa interpelacji, sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, zatwierdzenie większości mandatów, sprawozdanie komisji politycznej i rozpocznie się debata orzeczeniowa. Na następnym posiedzeniu plenarnym w sobotę odczytane będzie sprawozdanie komisji regulaminowej, debata nad przyjęciem regulaminu, zaś na posiedzeniu popołudniowym dalszy ciąg debaty politycznej.

SPÓDZIEWANE INTERPELACJE.

Wilno, 9 lutego. — (A. W.). Komisja interpelacyjna Sejmu ukonstytuuje się w piątek lub w sobotę. Jako przewodniczący komisji wyznaczony jest poseł Uziembło. Zespół stronnictw narodowych jako zasadniczo przeciwny tworzeniu tej komisji dezygnował swych członków do komisji jedynie warunkowo. Przewidywane jest, iż zostaną zgłoszone interpelacje w sprawach administracyjnych, reformy rolnej, wyrebu lasów, szkolnictwa białoruskiego i w sprawach wyznaniowych.

WNIOSEK LEWICY O AMNESTJĘ POLITYCZNĄ.

Wilno, 9 lutego. — (A. W.). Wniosek w sprawie amnestji politycznej i prasowej podpisany przez socjalistów, demokratów, „Wyzwolenie“ i grupę „Piasta“ wywołuje zasadniczy sprzeciw zespołu stronnictw narodowych. Rady Ludowe przygotowują formułę kompromisową.

w dziedzinie odbudowy gospodarczej, a wyniki jej będą miały dla Europy znaczenie podobne do tego jakie miała konferencja waszyngtońska dla Dalekiego Wschodu.

W ciągu ubiegłych 18 miesięcy czyniono wiele prób zażegnania wojny między Turcją i Grecją. Mówca oczekuje, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych doprowadzi do pomyślnego uregulowania tej sprawy.

W rokowaniach z ministrami egipskimi poszedł rząd angielski dość daleko w kierunku uwzględnienia żądań egipskich w dziedzinie samorządu. Stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie jest takie, że wspomniane koncesje nie powinny przynieść szkody Anglii. Wojska angielskie nie mogą być wycofane z Egiptu. Położenie w Indjach jest groźne. Nadszedł czas, w którym trzeba będzie w Indjach wymusić poszanowanie ustaw.

O WSPÓŁDZIAŁANIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

Londyn, 9 lutego. — (P. A. T.). Havas. W Izbie gmin przemawiał lord Robert Cecil. Oświadczył on, że porozumienie i bliskie współdziałanie francusko-angielskie jest życiową koniecznością dla pokoju Europy i świata całego. Mówca jest w zasa-

dzie zwolennikiem przymierza powszechnego, zwłaszcza państw zachodnich i Niemiec, czyni jednak pewne objętkę co do przymierza ścisłego. Deputowany irlandzki O'Connor oświadczył, że angielskie Izby ustawodawcze powinny w stosunku do Francji okazywać wiele życzliwej cierpliwości, albowiem Francja jest narażona na ustawiczne niebezpieczeństwo ze strony Wschodu, podczas gdy Anglia nie odczuwa tego dzięki swej flocie oraz położeniu geograficznemu.

UKŁAD Z FRANCJĄ — KONIECZNOŚCIĄ DLA ANGLJI.

Londyn, 9 lutego. (P. A. T.). Havas. — Churchill i Chamberlain wypowiedzieli się w Izbie Gmin na korzyść układu angielsko - francuskiego, podkreślając, że utrzymanie tego układu jest koniecznością dla Anglii.

OŚWIADCZENIE POINCARÉ'GO.

Paryż, 9 lutego. — (P. A. T.). Havas. Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych, zebrawszy się pod przewodnictwem deputowanego Leygues, wysłuchała oświadczeń Poincaré'go: 1) w sprawie układu angielsko - francuskiego, 2) w sprawie konferencji w Cannes, oraz 3) w sprawie konferencji w Genui.

Prezydent ministrów z jak największą dokładnością dawał wyjaśnienia w granicach, na które pozwala przebieg rokowań, które jeszcze są w toku.

Co się tyczy projektu układu francusko - angielskiego to zaznaczył premier, że przy rokowaniach uwzględnił już opinie komisji, przyjął też do wiadomości postanowienia, jakie zapadły w Cannes. Rosję i Niemcy wezwał do udziału w konferencji cała Rada Najwyższa, a zatem Francja nie była w tem położeniu, że miała czy to przyjąć, czy odrzucić wezwanie, gdyż było ono wystosowane także w jej imieniu. Ma ona jednak prawo i obowiązek zapewnienia sobie wszelkich potrzebnych gwarancji, żeby nie poddać w wątpliwość praw, jej przysługujących, a wypływających z traktatów. W tym kierunku działa obecnie rząd francuski.

Leygues podziękował prezydentowi ministrów za dokładne wyjaśnienia i za podanie do wiadomości komisji szeregu dokumentów.

POINCARÉ O KONFERENCJI GENEWSKIEJ.

Paryż, 9 lutego. (P. A. T.). Havas. — Na ostatnim posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby zabrał głos Poincaré. Podkreślił on konieczność porozumienia się rządów Francji, Anglii i Włoch przed przystąpieniem do konferencji geneńskiej, tak aby móc na konferencji tej wysunąć program konkretny i gruntownie opracowany. Premier dał następnie do zrozumienia, że chce aby prace przygotowawcze sprzymierzonych wydały należyte owoce, winny one potrwać przynajmniej trzy miesiące. Konferencja tedy mogłaby się odbyć, zdaniem Poincaré'go, nie wcześniej, jak w maju lub w czerwcu.

Membrjał Francji w sprawie konferencji geneńskiej — mówił premier — wspomina, między innymi, o ewentualnych próbach przewrotu monarchistycznego na Węgrzech. Usiłowania takie mogłyby wrogo usposobić Małą Ententę i Włochy. Francja nie tolerowałaby takiego zamachu na traktat pokojowy. Zresztą — zaznacza Poincaré — doktor Benes, który jest w drodze do Paryża, będzie mógł się w tej kwestii wypowiedzieć. Jak wynika z oświadczenia premiera, membrjał, który przesłany był dotychczas tylko do Londynu, będzie zapewne dziś jeszcze zakomunikowany rządowi włoskiemu, belgijskiemu, japońskiemu, jugosłowiańskiemu, czechosłowackiemu, rumuńskiemu i polskiemu.

TREŚĆ NOTY FRANCUSKIEJ.

Londyn, 9 lutego. (P. A. T.). Havas. — „Times“ dowiaduje się, że ostatnia nota francuska, przesłana gabinetom angielskiemu i włoskiemu, dowodzi konieczności ustalenia wspólnej linii wytycznej działalności trzech sprzymierzonych rządów, to zaś wymaga z kolei spotkania się przedstawicieli trzech państw dla dokładnego omówienia sprawy, jeszcze przed konferencją geneńską. „Morning Post“ donosi, że rządy angielski i włoski czynią dalsze przygotowania dla rozpoczęcia konferencji geneńskiej w poprzednio ustalonym terminie 8 marca.

Przed konferencją w Genui

STANY ZJEDNOCZONE NIE WEZMA UDZIAŁU W KONFERENCJI.

Paryż, 9 lutego. (P. A. T.). Wied. B. K. „New York Herald“ donosi, że odpowiedź Hardinga w sprawie wzięcia udziału Ameryki w konferencji geneńskiej została dziś wieczorem wysłana do Rzymu, a w piątek wieczorem będzie ogłoszona w Waszyngtonie. W nocy Harding oświadcza, że jakkolwiek obecnie nie może przyjąć zaproszenia na konferencję w Genui, jednakże w zupełności pochwała cele tej konferencji. Nota zawiera przyrzeczenie, że Ameryka przyczyni się do odbudowy gospodarczej świata. Z odpowiedzi Hardinga nie wynika jednak, jakoby Ameryka chciała się mieszać do sprawy Europy.

— W związku ze zbliżającym się terminem konferencji geneńskiej, państwowy niemiecki zarząd telefonów wydał niezbędne zarządzenia, mające na celu ułatwienie połączeń telefonicznych i telegraficznych między Niemcami a Włochami.

Transformacje sowieckie

Moskwa, 9 lutego. A. W. — Uchwała o zniesieniu czerezwyczajki, jaka powzięta została przez wszechros. Kom. Wyk., nastąpiła z jednej strony pod naciskiem dyplomacji państw zachodnich, z drugiej zaś pod wpływem beznadziejnej sytuacji wewnętrznej, która wymaga jaknajrychlejszej pomocy ekonomicznej i żywnościowej zagranicą.

Komisariatowi spr. wewn. przekazano szereg zadań, stanowiących dotąd kompetencje czerezwyczajki. Celem dokonania tych zadań przy komisariacie spraw wewnętrznych utworzony zostanie państwowy zarząd polityczny (gospolit. uprząwlenie), w poszczególnych guberniach „politodielny”. Do dyspozycji państwowego zarządu politycznego przydzielone zostaną specjalne oddziały wojskowe.

Wszechros. centr. kom. wyk. projektuje jeszcze przed konferencją genueńską reformy w sądownictwie.

W wyższych sferach sowieckich rozważane były również kwestje wolności prasy, związków, stowarzyszeń i zebrań. W sprawach tych jednak nie udało się dotąd osiągnąć porozumienia.

Rząd sowiecki usiłuje również wynaleźć formułę, któraby regulowała sprawę własności prywatnej.

Przesłanie gabinetowe we Włoszech

KANDYDATURA ORLANDO.

Rzym, 9 lutego. — (P. A. T.) Wobec zrzeczenia się przez de Nicolę misji utworzenia gabinetu król konferował z Orlando, który następnie rozpoczął rokowania z frakcjami parlamentarnymi. „Popolo” omawiając kryzys gabinetowy, stwierdza, że Włosi oczekują utworzenia się gabinetu „pacyfikacji narodowej”.

Po strajku w Niemczech

Berlin, 9 lutego. (P. A. T.) — Dzienniki wieczorne zamieszczają wiadomość urzędową, że wobec zupełnego zakończenia strajku kolejowego, prezydent Rzeszy zniósł moc obowiązującą swego rozporządzenia z dnia 1 b. m.

SKUTKI DZIAŁALNOŚCI S. S. S.-OWCÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 9 lutego. (P. A. T.) — Wczoraj po południu zdarzyły się dwa pociągi towarowe, prowadzone przez urzędników t. zw. „Technische Nothilfe”. 2 osoby zostały zabite, 4 ciężko ranne. Dwa pociągi oraz kilkanaście wagonów uległy zupełnemu zniszczeniu.

Sprawa irlandzka

IRLANDJA A ULSTER.

Londyn, 9 lutego. (P. A. T.) Havas. — Donoszą z Bellastu, że w hrabstwach irlandzkich Fernanach i Tyrone uprowadzono 6 głównych przywódców konserwatywnych. W miejscowości Linakor uprowadzono 8 funkcjonariuszy policyjnych. Z paru innych miejscowości donoszą o starciach, podczas których wiele osób raniono.

INTERWENCJA RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 9 lutego. (P. A. T.) (Havas). — Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rząd angielski wysłał do dowódcy wojsk angielskich w Irlandji depeszę, nakazującą dopomóc Ulsterowi w ochronie granicy pomiędzy Irlandją południową a Irlandją północną. W razie potrzeby dowódca angielski ma zażądać nadesłania posiłków. Poza tem rząd angielski wysłał do Collinsa depeszę, zaznaczającą, że akty gwałtu tego rodzaju są wyraźnym pogwałceniem rozejmu i podważają umowę angielsko-irlandzką. Rząd angielski domaga się natychmiastowej interwencji władz irlandzkich.

Po konferencji wazyngtońskiej

Waszyngton, 9 lutego. — (P. A. T.) Wied. B. K. Prezydent Harding zarządził wstrzymanie budowy 14 wielkich jednostek okrętowych.

Waszyngton, 9 lutego. — (P. A. T.) Wied. B. K. Z Tokio donoszą, że urząd marynarki polecił wstrzymanie budowy wszystkich okrętów wojennych i krawozowników, aby jednakże nie pozbawiać robotników chleba, zarządził rozpoczęcie obecnej budowy lżejszych krawozowników i okrętów pomocniczych, zgodnie z programem budowy na rok 1923 i 1925.

Wiadomości telegraficzne.

— Powstańcy karelscy cofają się na terytorjum fińskie. Warunki ich są nadzwyczaj krytyczne. Są źle ubrani i umierają z głodu. Wiele tysięcy uchodźców przetrada się do Finlandji z różnych części wschodniej Karelii.

— Z Teheranu donoszą: Oddział żandarmerji perskiej, pod wodzą pułk. Lahuty Chana, zajął miasto Tebriz. Część garnizonu, złożona z kozaków, poddała się, reszta uciekła. W mieście panuje spokój.

— Z Aten donoszą, że król utworzył nową seję parlamentu greckiego mową tronową, w której oświadczył, że jest przekonany o potrzebie natychmiastowego rozwiązania sprawy Wschodu.

— Przy wyborach do parlamentu portugalskiego stronnictwa demokratyczne zyskały większość, co zmusiło obecny gabinet do ustąpienia.

— Komisja odszkodowawcza ogłasza następującą komunikat: Zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej w Cannes, Niemcy uiszczy komisji gwarancyjnej trzecią ratę dziesięciodniową w kwocie 31 milionów marek w złocie.

— Donoszą, że sekretarz stanu Peters przybył już do Wrocławia i porozumiał się z odnośnymi władzami w sprawie zajść w Szobiszowicach pod Gliwicami.

— Węgierski minister spraw zagr., hr. Banffy, i poseł austriacki w Budapeszcie, Knobloch, podpisali onegdaj austriacko-węgierski traktat handlowy.

— Konstytuanta łotewska przyjęła paragraf ustawy, dotyczący rozdziału Kościoła od państwa, odrzucając jednocześnie paragraf o zakazie działalności jezuitów na Łotwie.

Z Rady Miejskiej.

Atak generalny na Urząd Mieszkaniowy. — Interpelacja PPS. w związku ze stronnictwem chadecckiego Magistratu. — Budżet szkolny.

Formalnie odbyły się wczoraj dwa posiedzenia R. Miejskiej. Pierwsze posiedzenie o godz. 6 odbyło się przy pustych ławach, drugie o g. 7 — rozpoczęło się również przy słabo zapelnionej sali.

Długą rozprawę nad budżetem Urzędu Mieszkaniowego zapoczątkował r. T. Dymowski, który proponuje wyłonienie komisji dla zbadania działalności Urzędu Mieszkaniowego. Mówca ma nadzieję, że komisja niejedną ciekawą rzecz wykrylny w Urzędzie. Rad. Dymowski czyni odpowiedziałym także Magistrat, który w sprawie kryzysu mieszkaniowego nie nie uczynił, pomimo że sprawę tę bada już od 1919 roku.

Rad. tow. M. Piłucki przeprowadza analogię pomiędzy Urzędem Mieszkaniowym, a Urzędem walki z lichwą. Do jednego i drugiego przywiązuje dużą wagę w chwili powstawania tych urzędów, lecz oba zaniedbały polecone w nich zadanie.

Do urzędów tych z biegiem czasu wkroczyła się korupcja, protekcjonizm, wpływ zakulisowy i jak Urząd Walki z lichwą kraja biedne przekształcił, pa-trząc przez palce na wielkich posiadaczy, tak Urząd Mieszkaniowy pracę swą, wyłącznie relikwizacyjną, skłonił do przeważającego insygnium robotniczym.

Rad. tow. Piłucki popiera wniosek wyłonienia komisji radzieckiej.

Rad. T. Szopalski wypowiada się za radykalnymi zmianami personalnymi w Urzędzie Mieszkaniowym oraz za pozabawieniem Urzędu prawa decyzji o relikwizacji, które ma przysługiwać wyłącznie sądom komornym.

Rad. Ertich przypomniał szereg popełnionych nadużyć relikwizacyjnych w stosunku do lokalii robotniczych. Zachęca wniosków nie zgłasza, ponieważ wniosków w sprawie mieszkaniowej uchwalano przed 2 z górą latami dotychczas nie wprowadzono jeszcze w życie.

Rad. Kinszbraun przypomniał uchwałę, powziętą przez R. M. co do relikwizacji sal tańca, co dotychczas nie nastąpiło i sądził, że jak zapewniał rad. Kinszbraun, są nadal niedojrzałe, rozpusty i publicznego zgorszenia.

Rad. tow. Mamczar posadza kamieniczników o celową dewastację domów, chcąc w ten sposób, t. j. przez zmniejszenie liczby mieszkańców, doprowadzić do obalenia dekretu o ochronie lokatorów. Ani rząd, ani Magistrat nie brakuje powołać te kryzys mieszkaniowy i możemy się doczekać, że ludzie wkrótce zaczną budować, kamienicy, czyniąc z Warszawy... wielki ośrodek cyganizacji. Mówca nie ma zaufania ani do obecnej działalności R. M., ani do obecnego Magistratu; widzi, że rozwiązanie kwestji mieszkaniowej może nastąpić po rozwiązaniu obecnej R. M. Popiera wniosek relikwizacji sal tańca, które radzi zająć na odcinaj, szkoły lub świetlice.

Rad. tow. Dewulski stwierdza, że Urząd Mieszkaniowy miał zastrzeżony szeroki plan pracy, lecz spikł do roli czerezwyczajki relikwizującej mieszkania. Urząd nie dobrego nielconu nie daje, przeciwnie, w stanie, w jakim obecnie się znajduje, jest szkodliwym. W imieniu klubu radnych PPS, mówca oświadcza, że będzie głosował przeciwko budżetowi Urz. Mieszk.

Rad. Lypacowicz kamieniczników, że Urząd Mieszk. poszedł innemi drogami, niż te, które mu były wyznaczone. Jest w sprawie finansów miejskich, tak i w tej dziedzinie rząd będzie musiał ingerować. Mówca wypowiada się za reorganizację Urz. Mieszk. i za zmianą stosunków, panujących w tym Urzędzie.

Rad. tow. Tor atakuje Magistrat, który pomimo głosów opinji i ogólnego niezadowolenia z działalności Urzędu Mieszk. dotychczas nie nie uczynił, by stosunki te naprawić. W kołach robotniczych Urząd Mieszk. nigdy nie cieszył się sympatją, relikwizując i wyrażając tam, gdzie nie powinien był wkraczać.

Przewodniczący Urzędowi Mieszk. zabrał głos także, r. Bylewski i Lew; zaś za uchwaleniem budżetu — r. Zieliński.

Budżet wiekszością głosów uchwalono. Klub radnych PPS. zgłosił następującą interpelację:

INTERPELACJA.

W dn. 1 lutego br. w pismach warszawskich („Robotnik” nr. 32 (1507) ukazała się notatka, iż administracja szpitala św. Ducha przy potrącaniu płacy za dni strajkowe z września 1921 r. kieruje się względami natury politycznej, mianowicie, potrącania są stosowane tylko do tych pracowników, którzy nie należą do Chrześcijańskiej Demokracji. Pisma podają, że Magistrat na wniosek p. Smulskiego zatwierdził niesprawiedliwe stronnictwo wypłaty.

Zalążając odpis wspomnianej notatki, niżej podpisani zapytują Magistrat:

1) Czy wiadomo jest Magistratowi, że podobne wypadki wysoce stronnictwo zachowania się administracji szpitala św. Ducha mały miejsce oraz czy prawdą jest, że zostały one przez p. Smulskiego wniesione i zatwierdzone przez Magistrat.

2) Co zamierza uczynić Magistrat, by krzywdząca niesprawiedliwość została natychmiast usunięta, a winni pociągnięci do odpowiedzialności?

Na interpelację tę Magistrat obowiązany jest dać odpowiedź w ciągu dwutygodniowego terminu.

Przy omawianiu wniosku Magistratu w sprawie przewozu za m. luty wiecprezes k. tow. Jaworowski przypomniał przyrzeczenie nowego prezydenta, dotyczące się zaprzestania paraliżu przewozów budżetowych, a tymczasem Magistrat znowu występuje z przewozem za m. luty. Sprawdziło się też w nowym Magistracie to, czegośmy się najwięcej obawiali: partyjnej stronności i fortytowania pewnych grup robotniczych kosztem innych. Odczytawszy notatkę „Robotnika” z Nr. 32 w sprawie przewozu w szpitalu św. Ducha, w której to sprawie złożona została dzisiejsza interpelacja, R. tow. Jaworowski zapowiada głosowanie na przyszłość przeciwko budżetowi.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem i wnioskami w sprawie szkolnej. Budżet w sumie 500 mil. w wydatkach i 12 mil. w przychodzie uchwalono.

Przyjęto cały szereg pięknie brzmiących wniosków, jak np., że wprowadzenie powszechnego nauczania powinno być głównym zadaniem Magistratu i t. d.

Teraz idzie tylko o drobnostki: o wieloletnich pięknych wniosków w czyn, a to przecież bagatela. Grant, że uchwalono.

50 000 tysięcy nagrody

za dokładną wiadomość o Weronice z Żukowskich Federowiczowej, która wyjechała z Warszawy 25 stycznia 1919 r. w kierunku Wilna i w drodze zaginęła. Adres Michał Federowicz, Gniezno, ul. Kilińskiego 9.

GYM

DZIŚ Sensacyjny program lutowy kompletna zmiana zespołu artystycznego. Na czele nowości sensacyjna, dzika tresura oraz 10 innych wielkich atrakcji.

Rozmaitości.

W spisie abonentów warszawskiej stacji telefonów czytamy: 31957 Ratti, Papiński wizytator, mieszkanie, Książęca 21.

Słyszyliśmy, że „Długoszówka”, zazdroścąc laurów „Przeglądu Wieczornemu”, który wmuruje tablicę w ścianie domu przy ul. Książęcej, czyni starania o przeniesienie aparatu telefonicznego Nr. 31957 do Muzeum pamiątek narodowych.

Tow. Michał Przyrembel.

Zmarł na tyfus w dniu 3 grudnia 1919 r. w szpitalu w Jekaterynosławiu. Towarzysz Przyrembel, urodzony w Kaliszu w r. 1878, w r. 1906 skazany został na 6 lat katorgi za należenie do bojówki P. P. S.

Cześć Jego pamięci.

Rodzina może otrzymać bliższe informacje o zmarłym, jak również niektóre dokumenty, w Żyrardowski Komitecie P. P. S., ul. Wiskitka nr. 6, Żyrardów.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odczyt. Dziś w lokalu dzielnic Powiśle, Sołec 68 o godz. 7 w. dr. Piętkowski wygłosi odczyt n. t. „Co każdy wiedzieć powinien o amputacji i fizjologii”.

Odczyt. W sobotę 11 bm. w lokalu dzielnic Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, o godz. 7 w. r. Kasprzak wygłosi odczyt p. t. „Repatriacja, tyfus plewnisty i walka z nim”.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godzinie 7 w. w lokalu dzielnic — Aleje Jerozolimskie 6 — odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe-Branie. Dziś o godzinie 5 w. w lokalu dzielnic, Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godzinie 7 wieczór w lokalu dzielnic, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnic Grójcka 45 m. 38, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnic Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Baczność domowi. Dziś o godz. 4 pp. odbędzie się ogólne zebranie domowców bazarowych w lokalu Leszno 48, na którym delegacja złożona z przedstawicieli z dalszego ciągu konferencji, odbędzie u p. inspektora pracy I okręgu z właścicielami bazarów.

Zw. Prac. Miejskich (Warecka 7). W sobotę punktualnie o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4, front II p.) odbędzie się zabawa taneczna, z programem uroczystym. Bilety nabywać można w Sekretariacie Związku od godz. 9 rano.

Związek zawodowy robotników budowlanych wzywa Zarząd na wielkie zebranie w lokalu własnym (Leszno 53) na dzień 12 lutego r. b. o g. 2-ej

po południu, celem sędzią sprawy z dróżności na 1921 rok. W razie niesławienia się Zarządu, obojętne na zebraniu obowiązkiem wybiorą nowy zarząd.

Zabawa u garbary. W sobotę dn. 11 b. m. o g. 8 wieczorem w lokalu Związku garbary (Wolska 44) odbędzie się zabawa taneczna na dochód Związku. Bilety nabywać można w lokalu Związku.

Zabawy taneczne odbędą się w tę sobotę i każdą następną od godz. 9 wiecz. do rana, w sali dużej Związku Zaw., Leszno 48. Muzyka dobra, butel na miejscu. Bilety przy wejściu.

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Specjalistycznej. W piątek d. 10 b. m. o g. 7 odbędzie się zebranie Koła referentów w lokalu klubu Spółdzielni „Dom Akademicki” (ul. Marszałkowska 97a).

Odczyt tow. Czaplińskiego. Dn. 12 i 14 w mieście o godz. 4 i pół i we wtorek o godz. 7 wiecz. w sali Tow. Hygien. (Karowa 31) tow. poseł Kazimierz Czapliński wygłosi 2 odczyty, poświęcone twórczości Słomki i Nielschego, oraz Paskala i Hello p. t. „Dwa apostołowie — materji i Boga”. W odczytach biorą udział art. dram. H. Starska, A. Zelwerowicz i Z. Nowakowski. Bilety w cenie od 50 do 300 mk. zawczasu nabywać można w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w administracji „Robotnika” (Warecka 7) i w O. K. R. PPS. (Al. Jerozolimskie 6). Dla członków PPS. zarezerwowano bilety tańsze.

Zabawa taneczna urzędn. Zw. Pol. Młodz. Rob. „Sila”, koło im. St. Włocławca, dn. 11 bm. w sali Kino-Teatru „Raj”, od godz. 10 wiecz. do rana. Orkiestra własna. Poczta francuska, konfetti, serpentyny i t. p. Bilety w Sekretariacie, Chłodna 41, 6.

Zagranicą.

Wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. Jak donoszą piśma amerykańskie na podstawie danych biura statystycznego, szeregi bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych znowu powiększyły się znacznie w miesiącu styczniu.

STRAJK GÓRNIKÓW W CZECHACH.

Właściciele kopalń w Czechach przyjęli propozycję rządu. Onegdaj odbyła się narada przedstawicieli pracodawców z komiteem strajkowym.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3292,50—3260.
Franki szwajc. 640—630.
Marki niem. 16,80.
Belgia 270.
Londyn 14450—14600.
Paryż 284,50—281,50.
Praga 63,00—62,62.
Wiedeń 42—41.

Sowiety zakładają Akc. Tow. dla wywozu i przywozu. Komisarjat dla handlu zagranicznego powołał do życia towarzystwo handlowe pod nazwą „Pierwsze Rosyjskie Tow. Akc. dla Przywozu i Wywozu”. 51% akcji mają się znajdować w posiadaniu sowietów, 49% zaś mają być w rękach towarzystw prywatnych kapitału zagranicznego.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Główne wygrane.

Mk. 50.000 n-ry: 21939 26335.
Mk. 20.000 n-ry: 87023.
Mk. 15.000 n-ry: 1601 20355 47787.
Mk. 10.000 n-ry: 23453 77580.
Mk. 8.000 n-ry: 13389 76313 82412.

Towarzystwo Teatrów Stołecznych.

Dziś

Teatr „Maska” (ul. Karowa obok hot. Bristol)

„Ogród młodości”

Teatr „Komedja” ul. Jasna 3
„Roztwór Pytla”

Teatr „Nowości” Bielańska 5.
„Noc w Paryżu”

Teatry dobrze ogrzane. Pocz. 8 wiecz. Bilety u Chłowieckiego, Krak. Przedm. 9, do godz. 5 po poł.—wieczorem od 6 w kasach teatrów.

Kronika.

Sublokatorzy nie płacą daniny. Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości: Wobec nieporozumień, jakie zachodzą między odnajmującymi pokoje a sublokatorami co do płacenia daniny, Ministerjum skarbu stwierdza, że sublokatorowie nie są zobowiązani do płacenia daniny od lokali przez nich odnajmowanych.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie — 0°, najniższa — 20°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Zachmurzenie, zmienne, mglisto, słabszy mroz, miejscami drobny śnieg.

Pobór popisowy. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie, które obowiązuje z dniem dzisiejszym, że w czasie od dnia dzisiejszego do 28 bm. przeprowadzony będzie przegląd popisowych, urodzonych w r. 1901. Do przeglądu stawiać się winni ci popisowi, którzy dotychczas przeglądowi poddani nie byli, nie wyliczając osób, które pozostały z odroczeń, o ile odroczenia te wskutek upływu czasu utraciły swoją moc. Dalej ci, którzy przy dotychczasowych przeglądach zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby w wojsku stałym lub uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu. Wreszcie ci, którzy przy przeglądach z r. 1919—1920 uznani zostali za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej czynnej, oraz którzy przy tych przeglądach zostali wprawdzie uznani za zupełnie zdolnych do służby w wojsku stałym, jednakże w czasie pełnienia tej służby wskutek suplenowizji zakwalifikowani zostali do kategorii C 1, C 2 lub D. Popisowi stawiać się powinni do właściwych komisariatów przeglądowych. Przy przeglądach uznani za zdolnych do służby w wojsku stałym, oraz bezterminowo urlopowani szeregowi rocznika 1921 maja, o ile nie należą do kategorii wymieniających, winni stawiać się do właściwych komisariatów uzupełniających, celem wcielenia do szeregów w marcu 1922 r. Ścisły dzień stawienia się do szeregów określi później minister wojny.

Sprawy uchylających się od wojska. W czasie inwazyi bolszewickiej, wielu popisowych, pochodzących przeważnie z terenów wschodnich Polski, udawało im się, że są obywatelami Rosji, powołując się na miejsce swego urodzenia, by uniknąć poboru do wojska. Obecnie wszyscy oni, jako obywateli państwa, poddani są rejestracji, a niektórzy przeznaczani na wysiedlenie z Warszawy. I oto wszyscy mają prawo korzystać z prawa opcji, ale Komisariat Rządu na zasadzie ich dawnych podań z czasów mobilizacji oddaje ich do sądu za uchylenie się od wojska. W sądach znajduje się obecnie wiele spraw tych „dowcipnych“ obywateli, które wkrótce będą po kolei rozpatrywane.

Zapisy do domu sierot. Zarząd Komitetu Opieki nad Sierotami po poległych i dzieciom inwalidów zawiadamia, że zapisy dzieci tej kategorii do Domu Sierot po poległych odbywają się w biurze Komitetu (Mazowiecka 9, pok. nr. 6) codziennie od g. 11-iej r. do 1-iej pp. Wyngane podanie zaświadczenie śmierci i Mm. Spr. Wojsk.

Kursa skarbowe dla zdemobilizowanych oficerów. Kandydaci odbędą najpierw dwumiesięczną praktykę w urzędach skarbowych, zajmujących się wywieraniem podatków w pierwszej instancji i urzędujących w siedzibach starostw, poczem przejdą na półroczno-miesięczny kurs fachowy w Warszawie, po którego ukończeniu obejmą odpowiedzialnie stanowiska, zwłaszcza od stwierdzenia kwalifikacji, w miejscowościach b. Kongresówki, takżeż na krótkich wschodnich i zachodnich. Kurs obliczony jest na 40 miesięcy. Podania winny być skierowane bezpośrednio do Centrali Oddziału Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów w Warszawie, pl. Napoleona (Warecki) 10 i zawierają: a) własnoręcznie napisany życiorys, b) zalegalizowany przez reagenta lub przez miejscową władzę wojskową odpis świadectwa dojrzałości (matury), c) wypłacony kwestionariusz oficerski na blankiecie, który można otrzymać w najbliższej Ekspozyturze Oddziału pomocy, lub w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, d) odpis tymczasowej karty zwolnienia z wojska, potwierdzonej przez władzę wojewódzką, e) odpisy ewentualnych rozkazów pochwalnych z czasów służby wojskowej, również w podobny sposób potwierdzone. Ostatniemu terminowi wnoszenia podań upływa z dniem 15 lutego b. r. Wnoszący podanie przed tym terminem będą wrocenieli skierowani na praktykę, która powinna do skutku w Warszawie. Kurs w Warszawie rozpocznie się 19 kwietnia br. i ukończy się z dniem 30 czerwca br., poczem absolwenci jego obejmą posady zarobowe.

Zwyczoł dla repatriantów. Delegacja polska do spraw repatriacji w Warszawie podjęła do wiadomości, że wobec trudności, wynikłych ze względów formalnych przy przesyłaniu paczek z żywnością dla repatriantów na terenie R. S. F. S. R., z dniem 7 b. m. zniesione jest przyjmowanie paczek z żywnością dla repatriantów, ośm wyłączenia ich do Rosji i Ukrainy. Naomniast delegacja polska do spraw repatriacji w Moskwie i jej ekspozytura w Piotrogradzie, Charkowie, Kijowie, Mińsku i Nowo-Mikołajewsku odpowiadają wydawanie zasłówek żywnościowych repatriantom ze składów swych zaopatrzeniowych z krajów. Wydawanie zasłówek żywnościowych odbywać się będzie na miejscu w Delegacji Polskiej w Moskwie i jej ekspozyturach, oraz będzie rozsyłane do poszczególnych repatriantów za zgłoszeniem. Wydawanie zasłówek na miejscu może się odbywać również na zlecenie Delegacji Polskiej w Warszawie, która od dnia 13 lutego br. przyjmuje zgłoszenia i opłatę na zasłuki dla poszczególnych osób, o czym niezwłocznie komunikuje Delegacji Polskiej w Moskwie i jej ekspozyturę drogą telegraficzną, lub też za pośrednictwem poczty kaniarskiej.

Wykazy zasłówek żywnościowych różnych typów i opłaty odpowiadają za nie, jest do przejrzenia w Delegacji Polskiej w Warszawie z godz. 12—2 po poł. Niezależnie od zasłówek żywnościowych Delegacja Polska w Warszawie przyjmuje w dalszym ciągu paczki z odzieżą i drobiazgami niezbędnymi domowego użytku dla osób objętych art. 1 Układu o Repatriacji, jednakże w ograniczonej ilości i objętości i tylko w drodze wyjątku. W związku z powyższym Delegacja Polska w Warszawie podaje do wiadomości, że transport z żywnością dla repatriantów, złożony z 12 wagonów, wyruszy dnia 7 b. m. ze stacji granicznej Stolbo do Rosji.

Poszukiwanie Polaków w Rosji Sowieckiej. Delegacja Polska do Spraw Repatriacji, uzupełniając swój komunikat, zamieszczony w piśmie z dnia 23 stycznia br. w sprawie reklamowania obywateli polskich z Rosji, Ukrainy i Białorusi, o których ślad wszelki zaginął, wyłącza, iż osoby, mieszkające poza Warszawą lub pozabawione możliwości osobistego załatwienia sprawy w biurze Delegacji, winny nadesłać pod adresem takowej zgłoszenie na piśmie. W zgłoszeniu należy podać: 1) Nazwisko i imię osoby poszukiwanej. 2) Imiona rodziców. 3) Data i miejsce urodzenia. 4) Zawód. 5) Wyznanie. 6) Miejsce zamieszkania przed wojną światową. 7) Data opuszczenia kraju. 8) Ostatnio posiadane wiadomości o poszukiwanym, gdzie zamieszkał w Rosji, czym się trudnił. — 1) Imię i nazwisko osoby zgłaszającej. 2) Miejsce zamieszkania. — Po wypełnieniu powyższych rubryk zgłoszenie winno być nadesłane pocztą do Delegacji Polskiej do Spraw Repatriacji w Warszawie, Chmielna 31, referat informacyjny.

Oto od darów amerykańskich. Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości: Zwolnienie t. zw. darów amerykańskich, nadawanych pocztą lub koleją pojedynczo lub zbiorowo, od opłaty cła i innych opłat wewnętrznych, zostało zniesione z dn. 1 lutego b. r. Wobec tego wszystkie nadchodzące do urzędów celnych przesyłki, zawierające dary dla ludności, podlegają mają odłą normalnej odprawie celnej. Przesyłki z darami, nadane do przywozu przed dn. 1 lutego b. r. korzystać z dotychczasowych ulg, aż do 1 kwietnia 1922. Po upływie zaś tego terminu znoszą się wszelkie ulgi dla przesyłek z tak zwanymi darami amerykańskimi. Ministerjum spraw zagranicznych wydało konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej z granicą polecenie, aby z dn. 1 lutego 1922 zamiechały wystawiania zaświadczeń co do filantropijnego charakteru wymienionych przesyłek.

Ciągnięcie milionów. Urząd pożyczek państwowych podaje do publicznej wiadomości, iż pożyczając od dnia 11 lutego br. ciągnięcie milionów odbędzie się będzie w lokalu Urzędu Państwa, przy ul. Senatorskiej nr. 29 o godz. 1-iej po poł.

Bal prasy. Dnia 23 bm. w salach pałacu Prezydium Rady Ministrów odbędzie się staraniem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich pierwszy po wojnie wielki bal prasy. Od dłuższego już czasu komitet balowy dokłada wszelkich starań, aby bal ten należał do uświetnień i postawił na odpowiedniej wysokości. W uświetnieniach swych napotkali komitet na żywiołowe przyjęcie u wszystkich czynników, a przedewszystkiem u rządu, który, pojmując, iż inicjatywa balu prasy wychodzi poza ramy zawodowych pomysłów karnawałowych, odczuwał na ten wieczór godność podwójne wspierania i stylowych sił ów pałacu Narodziła się dla zaproszonych gości. Poniżej prezydentowa Karolina Ponikwiska objęła protektorat nad balem i kieruje pracami Komitetu Państwa.

Dzień akademika. zapowiadamy na 27 bm. dowiedzieć zrozumienia społeczeństwa dla potrzeb studiującej młodzieży akademickiej. Mieszkańcy stolicy zwołują w tym dniu swój wspólny zjazd, stosownie do możliwości. Ofiary przyjmowane będą w Centrali Ak. Br. Pom., Kopernika 41 lub w piernach. Niezależnie od kwoty urządzone będą imprezy dochodowe, a więc wielki bal maskowy w Teatrze Wielkim i Salech Redutowych, oraz ostateczny ogólny bal akademicki, który się odbędzie wyjątkowo w sobotę 25 bm. w sali Szkoły Podchorążych.

Kurs języka szwedzkiego Y. M. C. A. Dnia 20 lutego br. Zarząd Y. M. C. A. Oświadczył o otwarciu kursu języka szwedzkiego, pod kierunkiem p. Wiktorii Strzeszewska. Opłata wynosi 800 mk. miesięcznie. Informacji udzieli i zapisy przyjmują Y. M. C. A. Okólnik 9 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10 rano do 10 wieczór.

Uchwały łódzkiej Rady Miejskiej. Na posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej w dn. 8 bm. uchwalono wnioski Magistratu, dotyczące otrzymania od rządu następujących pożyczek: 24.500.000 mk. na wypłatę jednorazowego dodatku dla robotników i urzędników miejskich, 52.000.000 mk. na uregulowanie płac pracowników miejskich i 50.000.000 na polaryzacje nadoboru administracyjnego. W końcu rada uchwaliła obniżenie cen gazu świetlnego na 2800 mk. i gazu dla sztuków na 2400 mk. za 1000 stóp sześciennych.

Ekshumacja z grobów w Czechach. Poselstwo Rzeczypospolitej czesko-słowackiej podaje do wiadomości publicznej, iż wszystkie podania o pozwolenie ekshumacji Polaków, poległych na wojnie z grobów, znajdujących się na terytorjum Republiki czesko-słowackiej, winny być skierowane do jednego z czesko-słowackich urzędów konsularnych w Rzeczypospolitej Polskiej, który udzieli potrzebnych informacji.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych, w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53) urządza nadzwyczajne zebranie w sprawie wniesionej do Sejmu projektu Ustawy emerytalnej dla byłych więźniów politycznych, na które zwoła wszystkich towarzyszy b. więźniów politycznych.

O Polsce współczesnej. Dzień (dn. 10 bm.) w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Karkowskie 66) o godz. 8 wiecz. dr. Regina Danysz-Pleszczyńska, wygłosi odczyt z cyklu ogólnego zwanego przez Tow. Krajoznawcze z nauki „O Polsce Współczesnej“.

Oficerowie rezerwy. Dnia 12 bm. w niedzielę, w Domu Oficerów Polskiego (Szopna 3) o godz. 12

w poł. odbędzie się zebranie organizacyjne Zw. Oficerów Rezerwy. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne: odczytanie Statutu, omówienie programu pracy i wybór członków zarządu. Wszyscy oficerowie rezerwy, zarówno już zdemobilizowani, jak i mający być zdemobilizowanymi, proszeni są o przybycie.

WYPADKI.

Zedziei i ślepa kieszka. Do doktora Minsena w Łucku zgłosił się pewien elegant w wieku lat około 35, z przyszytym po angielsku wąsikiem, jako pacjent i skarżył się na brak zdrowia opowiadając takie szczegóły swych niedomagań, które wskazywały, że jest chorym na ślepą kieszkę. Doktor go zbadał i polecił mu operację, zaznaczając jednak, że operacja ta jest bardzo kosztowną. Ale młody elegant odpowiedział, że jest bardzo bogatym i na pieniądze mu nie zależy. Wtedy doktor mając na mieście zamówione wizyty, polecił pacjentowi zgłosić się następnego dnia. Tajemniczy pacjent odrzekł jednak, że bardzo mu zależy, aby operacja odbyła się jeszcze tego samego dnia. Doktor nie podejrzewając podstęp, poprosił, by na niego zaszedł, albo przyszedł za dwie godziny. Chory na ślepą kieszkę pacjent wolał czekać. Doktor poszedł załatwić zamówione wizyty, zostawiając pacjenta w poczekalni. Sprytny pacjent umiał tak zmilić czujność lekarza, że zabrał doktorowi bezwzględnie wartości 4 milionów marek i wyszedł, nie wróciwszy już na operację. Tak więc zamiast pacjenta, operowany został doktor. Wysłano za sprytnym złodziejem listy gończe.

Pogrzeb ofiar zbrodni skolimowskiej. Onegdaj odbył się pogrzeb ofiar zbrodni skolimowskiej, w którym wzięła udział cała prawda ludność okolicy. Na pogrzebie zaszedł bardzo przystojny fakt, który do żywego oburzył ludność, na postępowanie policyjne. Oto gdy pochowano już pomordowane ofiary na cmentarzu w Piasecznie, agenci policyjnej karykatury m. Warszawy stanęli przed bramą cmentarną i zatrzymali szereg osób, których uderzył w pogrzebie, wśród których byli i krewni Registów, skuli je w kajdany w oczach tysięcy tłumów, wsadzili do ciężarowego samochodu i powieźli do Warszawy. Nie pomogli prośbom i błagam, agenci byli nieustępliwi. Jeżeli już naprawdę trzeba było pewną ilość urzędników pogrzebu wsiadła do kory, to czyż trzeba było aż robić to na pogrzebie w sposób tak manifestacyjny? Czy podobne postępowanie wkręca sprawów zbrodni, należy wątpić, ale że oburzyło do żywego ludność przeciwko policyj, to więcej niż pewno.

Napad bandycki. Na Szyję Weinfeldta, młodziśca folkwarka Many, gm. Komorniki, pow. grójeckiego napadło 2-ech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po skrajnym domowemu zabili gołębika 11500 marek oraz bluzki na sumę około 100 tysięcy marek i zbiegli.

Ważna chwila. Przez wóś Bierńewice w gm. Pas. pow. łódzki, przejechał wóś tożę gminy i spólk na drodze dwóch osobników, niosących dwie duże posępy, napełnione garderobą. Domyslił się, że są to bandyci i niosą łupy. Z trzemaś tedy konie, przygotowane się na ewentualną obronę. Osobnicy idąc w kierunku również wystraszeni włożyli oba tłoki wóśowi na wóz, tłacząc się, że znaleźli i szybko zbiegli.

Zmarli. W dniu 8 b. m. w Wokamnie, pow. radz. m.ńskiego w willi „Sagowce“, należącej do Wandy Waszkowskiej z powodu braku opalu zmarła na śmierć w pozycji siedzącej 50-letnia Józefa Kowalska, wdowa, która mieszkała w willi samej, pilnując jej.

Systematyczne kradzieże. Z warszawskiego Stanisława Domańskiego przy ul. Stalowej nr. 35, systematycznie w ciągu czterech miesięcy kradziono różne przedmioty i meble surowe. Poszkodowany oblicza straty na 2 miliony marek. O kradzieżach Domański skarżył Stefana Bakewicza (AW-łenska nr. 11) i Władysława Oracza (Radzimińska nr. 8). Pieniądze zdali się ukryć, drugiego aresztowano.

Przy pracy. Na stacji Wawer podzielnicy wyladowała z wagonu motora, kolo rozpędzone przyniosło o trzech robotników kolejowych: Tomasz Gruzewskiego, Dymitryusza Grubowskiego i Symona Stanisławskiego. Po udzieleniu pomocy wszystkim poszkodowanym przewieziono do szpitala kolejowego na Pradze.

Pożar w Wilanowie. W sprawie pożaru w n.łedego nocy wczorajszej w domu mieszkalnym, należącym do majątku hr. Branickiego w Wilanowie, okazuje się, że służba i administracja majątku, nie mogąc sama ugasić pożaru wóśłetek zamknięcia wóśł, zawiadomila komendę strażnicy ogrowej w Warszawie, że jako by płonie pensjonatowy pałac w Wilanowie. Mimo mrozu dochodzącego do 15 stopni i odległości od miasta 8 kilometrów, wysłany na miejsce III-iej oddział straży, który pod kierunkiem kapitana Kubaszewskiego, po kilkogodzinnej pracy ratunkowej pożar ugasił nie dopuszczając ognia do sąsiednich budynków. Podkreślić należy objęcie i zachowanie się administracji majątku wobec źlech strażaków, którym nie dano do rozgnania się nawet gorącej herbaty. Straży w częściowo spalonym budynku wymoszą kilkanaście milionów marek.

Z sądów.

O szpiegostwie

W swoim czasie pisaliśmy obszernie o skazaniu przez Sąd Okręgowy w Częstochowie mieszkańca tegoż miasta 17-letniego Emmanuela Danzygiera na karę śmierci przez rozstrzelanie za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Obecnie sprawa ta była po raz wtóry sądzona w drodze apelacji w instancji 2-iej i Sąd Apelacyjny w Warszawie, podzielił pogląd obrotu, iż Polska nie była w stanie wojny z Niemcami w daleko spełnieniu zbrodni przez D., wyrok uchylił i zasądził 10 lat kary, kar. skaz. Danzygiera na 7 lat ciężkiego więzienia. Wyrok jest ostateczny.

Teatr i Muzyka.

PREMIERA W „QUI PRO QUO“.

Na premierę teatru w „Qui pro Quo“ złożyły się: dwuosobowa karsa Rujwida „Komiec rodu Ordynatów“ i szkło operetkowy Brantia i T. Koerner „Madame Loulou“. „Komiec rodu Ordynatów“ ma dość słabą fabułę (dawno wyszykaną pomysł urządzania smoleńskiego przedstawienia w mieście prowincjonalnym). Sprowadzanie hecy strażackiej postawione jest szczerze i humoru i dowcipu. Nadmiar złego humoru się mniej wytworze dowcipu, które powinny być corychlej usunięte z powyższej farsy. Artystki, mianowicie: pp. Bielca, Zimna, Cybulski i Bodo co mogli to czynili, by uratować sztukę. Operetka „Madame Loulou“ jest drobniutkim muzycznym, nie obfitym bynajmniej w świeższe i oryginalne melodie, o akcji dość aenicznej. Humor dopisał jedynym p. Ordynatowi i Zimnińskiej, żywej w roli subtelki.

Opera, Dział „Gopłama“. Jutro „Niziny“. Teatr Rozmaitości. Dział „Wanna kochanków“. Jutro „Dzieje salonu“. Teatr Polski. Dział i dni następnych „Ten którego biją po łwarzy“. Teatr Reduta. Dział „Ewa“. Teatr im. Bogusławskiego. Dział „Dziady“. Jutro „Kierunek“. Teatr „Maska“. Dział i jutro „Ogród miłości“. Teatr „Nowości“. Dział i jutro „Noc w Purpurze“. Teatr Maly. Codziennie „Czysty interes“ St. Kiedrzyńskiego.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 12-iej w pol. bości Or-Ola „Złoty król“, wesoła komedia J. Gorycza „Trzy życzenia“ oraz argumencie historyjki o Wojciechu J. Porazińskiej w wykonaniu J. Srebrzyńskiego.

Teatr Wodewil. Dział „Rewolucja“. Teatr Dramatyczny. Dział i dni następnych „Dramat Złoty p. t. „Sylbi“. Teatr Praski. Dział po raz ostatni „Tłumacz“. Teatr Powstańczy. Dział po raz ostatni „Przeważająca dziewczyna“.

Wieczór Kazimierzy Rycharzewskiej. Dział w piątek o godz. 8 wiecz. w sali P. K. A., Al. Jerozolimska 53, odbędzie się zapowiadany wieczór art. dram. Kazimierzy Rycharzewskiej. „Bajki“. Dział 12 bm. o godz. 5-iej w sali P. K. A., Al. Jerozolimskiej 53 — reżyserem p. Rycharzewskiej. Rycharzewskiej opowie dziećmi uciekającymi historyjkami i przesłuchanie bajki autorów polskich i obcych.

Robotnicze teatry amatorskie. Zawiązywały wszystkie kółka dramatyczne i teatry amatorskie robotnicze, że przy Związku Teatrów Ludowych powstała Sekcja Teatrów Robotniczych, w celu skoordynowania pracy poszczególnych kół w jedno ogólniejsze i sztuki artystycznej, oraz w celu wspólnego wysiłku dla osiągnięcia wyżej wymienionego celu. Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować do Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, Kopernika 30, gdzie codziennie od 1—2 po poł. udziela rad i wskazówek specjalny instruktor Teatrów Robotniczych.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo
okrycia damskie i ubiory męskie
LESZNO Nr. 27 m. 25, vis-a-vis Kościola.

WYPRZEDAŻ

nadzwyczajna okazja

BLUŻKI wełniane	Mk. 1.500
SUKNIE wełniane	2.500
SPÓDNICE angielskie	500
ŻAKIETY damskie	1.500
KOSZULE męskie zefir.	1.800
KOSZULKI i kałesony trykotowe ciepłe	1.000

B-cia ZANDER
88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Lek. C. Brewda
Miodowa 11, tel. 155-55.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne
Królewska 29a. Telef. 32-17
do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. med. Feldhausen b. st. ordyn. szpitala
chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemiec) Wieka 11 do 10 r. 4—7.

500 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

Lekarz. Dentysta E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7.

Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

OGŁOSZENIA UMÓW.

A) Zegarów ściennych, zegarów kół, budzików nawet najbardziej uszkodzonych, naprawa solidna, punktualna, tania gwarancja roczna. „Fortuna“ Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

A) Meble 50% ceny niższe. Wielki wybór rozmaitych solidnej roboty, najtaniej. Szpitalna 4.

CERUJE artystycznie koryweiny sukna-jedwabie-dywany. Chmielna 92—14.

Garnitury marynarkowe od 10 tysięcy, jesionki, kurtki sportowe, ubrania sportowe, wielki wybór, uszycie garnituru 10.000, palta 10.000. Hurt detal. Spowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5, telef. 242-93.

KURSA handlowe półroczne mieszane Sekulowicza. Informacje, zapisy Żorawia 42.

OBROŃCA długoletni „Henryk“, Leszno 38, m. 6, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwozowe, redaguje na maszynach wszelkie prosby do Władz i Sądów tanio, przyjmuję codziennie do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

LYTY gramofonowe najnowsze nagrania, płyty pafonowe poleca Adam Klimkiewicz, Marszałkowska 154.

Zegarków zegarów ściennych, stolowych, salono- wych, budzików — wszystko nawet najbardziej uszkodzonych, naprawa solidna, punktualna, tania gwarancja roczna. „Fortuna“ Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

Złoty obraz zaświadczenie demobilizacji na imię Al- bina Malkuszeńskiego.